

Wystawa w Muzeum Lenina

ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ
WODZA REWOLUCJI

22 bm. w 90 rocznicę urodzin W. I. Lenina, otwarta została w Muzeum Lenina w Warszawie wystawa, poświęcona życiu i działalności wodza wielkiej rewolucji i twórcy państwa radzieckiego. — Na zdjęciu: Podczas otwarcia wystawy. Od prawej na pierwszym planie — ambasador ZSRR w Polsce P. Abrasimow, sekretarz KC PZPR W. Jarosiński i minister Dąbrowski. W głębi na drugim planie minister W. Wicha i T. Daniszewski.

CAF — fot. Barącz

Złożenie wieńców
na Cytadeli

Wczoraj w godzinach wieczornych, na stokach Cytadeli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, młodzieżowych, ZBoWiD, Wojska Polskiego złożyli wieńce na Cmentarzu Bohaterów. Uroczystość rozpoczęła krótkie przemówienie b. więźniów obozów koncentracyjnych wiceprezesa Zarządu Okręgu ZBoWiD — Wiktor Kalemby.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina, delegacje podchodziły do stóp pomnika i składając wieńce i wiązanki kwiatów. Kwiatami udekorowano również wszystkie miejsca straceń i kaźni w naszym mieście.

Dziś o godz. 10 na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Żabikowie odbędzie się wielka manifestacja. (jk)

Zgon
wicedyrektora MTP
Fr. Stefańskiego

W sobotę w godzinach popołudniowych zmarł nagle w Poznaniu, wskutek udaru serca, jeden z najstarszych pracowników Międzynarodowych Targów Poznańskich — wicedyrektor Franciszek Stefański w 55 roku życia.

Przedwcześnie zmarły przejawiał na swym stanowisku dużą inicjatywę i zdobył sobie zaufanie najszerzego kręgu wystawców i społeczeństwa. (tp)

Ogólnopolska sesja dziennikarzy
na temat kultury

Wczoraj rozpoczęła w Poznaniu obrady ogólnopolska sesja dziennikarzy poświęcona aktualnej problematyce kulturalnej Poznania i Wielkopolski. Sesję zorganizowało Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich — Oddział w Poznaniu oraz Klub Publicystów Polityki Kulturalnej przy Zarządzie Głównym SDP w Warszawie.

Na sesję przybyli przedstawiciele władz partyjnych, wydziałów kultury wojewódzkiej i miejskiej rady narodowej i dziennikarze z całego kraju.

Logoda

Ogólna tendencja zmian pogody — nadal chłodno. Zachmurzenie początkowo duże z rozproszonymi, potem umiarkowanymi opadami. Temperatura średnia 8 st., w dzień do 12 st., nocą do 4 st. Wiatry umiarkowane z kierunków przeważnie północno-zachodnich.

Powstał Komitet
Obchodu 1 Maja
w Poznaniu

Uroczystą akademią, 30 kwietnia br. o godz. 18 w hali nr 16 MTP, rozpoczyna się uroczystości 1-majowe naszego miasta. Spodziewany jest przyjazd delegacji z Charkowa i Cottbus. 1 maja ruszy pochód ulicami naszego miasta i przejdzie przed trybunami przez ul. Armii Czerwonej.

Ramowy program uroczystości zatwierdził wybrany wczoraj Komitet Obchodu 1 Maja w Poznaniu. Na czele jego stanął I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — JAN SZYDLAK.

Pełny skład Komitetu podajemy na stronie drugiej. (jk)

Jutro początek II Zjazdu ZMS

Wyjazd delegacji poznańskiej

Dziś w godzinach wieczornych wyjedzie do Warszawy 106-osobowa delegacja województwa poznańskiego na II Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Wyjazd poprzedzi uroczyste plenum połączonych komitetów Wojewódzkiego i Miejskiego ZMS, na którym zostanie ostatecznie podsumowana realizacja apelu zjazdowego przez naszą młodzież. Następnie wyróżnione komitety i grupy otrzymają nagrody. Nagrodę KC ZMS — wyposażenie dla klubu — przyznano ZMS-owcom Poznania, Piły i powiatu wągrowickiego. Następujące grupy działania otrzymują w nagrodę sprzęt sportowy: Politechnika Poznańska, PKP — węzeł Poznań, Fabryka Mebli w Swarzędzu, Zakłady Przemysłu Jedwabniczego w Turku, ZNTK Ostrów, Parowozownia Leszno, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Nowym Tomyślu, „Cegielski”. Wyróżniono ponadto organizacje ZMS: Wolsztyna, Kępna, Kościana, Ostrowa, Środy i Poznań-Wilda.

Teatrzyk Satyryczny Wyż-

Krzyże Virtuti Militari
dla „minerów dróg powietrznych“

Minister Spychalski dekoruje dzielnych kombatantów

Uroczystość, jakiej prędko się nie zapomina, odbyła się wczoraj w Nowym Ratuszu, gdzie udekorowano wysokimi odznaczeniami wojskowymi trzech, dzielnych mieszkańców naszego miasta za bohaterską walkę z faszystowskim najeźdźcą.

Przy niezwykłym tym (15 lat minęło od zakończenia wojny) wydarzeniu obecni byli — minister obrony narodowej — gen. Marian Spychalski, przedstawiciele wojewódzkich oraz miejskich władz partyjnych i administracyjnych, wicekon-

sul placówki dyplomatycznej ZSRR w Szczecinie — Fabrykow, generałowie WP oraz reprezentanci organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych.

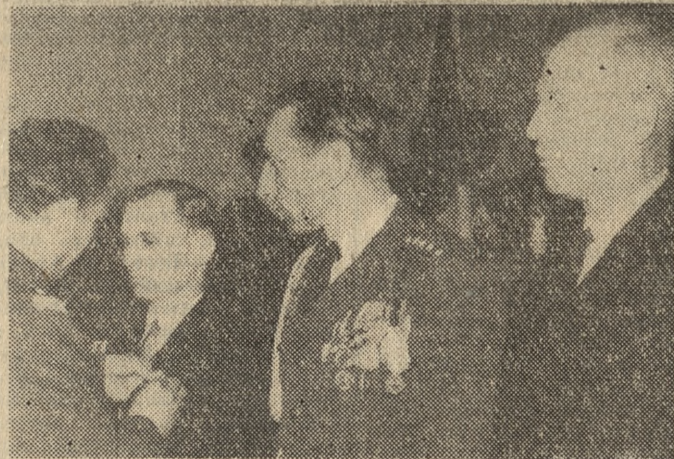
Otwarcia uroczystości dokonał przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Fr. Frackowiak, witając zaproszonych gości, odznaczanych i ich rodziny. Następnie autor powieści i licznych reportaży o

go, odebrał brat bohatera — Franciszek.

Obchodziliśmy niedawno — powiedział po dekoracji min. Spychalski — 15-lecie układu o przyjaźni między ZSRR a Polską. Dzisiejsza uroczystość świadczy, że układ ten nie był czczą formalnością, lecz wyrosł ze ścisłego sojuszu między walczącymi z hitleryzmem narodami ZSRR i Polski.

Uroczystość dekoracji „minerów dróg powietrznych“ (taki tytuł nosi książka ppłk. Przymanowskiego o dzielnej trójce), zakończyła się lampką wina.

Marek Łuczyński



Minister Obrony Narodowej — gen. Marian Spychalski dekoruje kombatantów: W. Messyasa, kpt. Tymę oraz Franciszka Mańkowskiego (pierwszy z prawej), który odbiera krzyż pośmiertnie odznaczonego brata.

Fot. (2) — K. Przychodzki

WIADOMOŚCI
SportoweDrugie zwycięstwo
hokeistów Grunwaldu

Po zwycięstwie jedenastki poznańskiego Grunwaldu na turnieju w Paryżu nad drugą francuską Monroge — 2:0, wczoraj hokeiści poznańscy pokonali drużynę niemiecką Gernbach (NRF) — 4:0 (2:0). (PAP)

9 rekordów na pływalni

9 rekordów Polski padło na 25-metrowym basenie w Ostrowcu w pierwszym dniu pływackich mistrzostw Polski. Rekordy ustanowili: w kategorii seniorów — Werner na 200 m grzbiet, mężczyzn — 2:24,4 i Komisarek na 400 m dowoln. kobiet — 5:28,2, w kategorii juniorów — Kiebusiewicz na 100 m st. klas. w eliminacjach — 1:15,1, a w finale — 1:14,6; Ducińska na 400 m st. dow. — 5:31,0 oraz Tracz na 400 m st. dow. — 4:36,7; w kategorii młodzików — Mikołajczak na 100 m st. klas. — 1:17,8 i Depa na 200 m st. grzbiet, w eliminacjach — 2:28,1 i w finale — 2:27,2. (PAP)

Obniżka cen w Czechosłowacji

22 bm. opublikowano w Pradze uchwałę KC KPCz i rządu o kolejnej obniżce cen detalicznych artykułów przemysłowych i spożywczych. Obniżka przyniesie ludności oszczędność 1,8 miliarda koron rocznie. (PAP)

specjalnie

polecamy:

- ◆ Kartki z podróży (do Brazylii) ◆
- Lenin i dzień powszedni ◆
- Zanim czytanie wejdzie w nałóg... ◆
- Buteleczka z zieloną etykietką (dokończenie) ◆
- Zła wolność ◆
- O Adamie — tym od Ewy ◆
- Inicjatywa — pomysły — tempo ◆
- Nie tylko dla kobiet! ◆
- Moje miasteczko ◆
- Świat nauki i techniki.

PRZYJEMNEJ NIEDZIELI!



Płk Janusz Przymanowski, który po 15 latach „odkrył” bohaterską trójkę, kreśli właśnie jej szlak bojowy...

Telefony
07.08.09
DONOSZA

Pełne ręce pracy miał wczoraj dyżurny szpital im. Fr. Raszeja. Ogółem udzielono pomocy w 64 przypadkach. Między innymi wypadkowi samochodowemu uległ Zenon Krupka, który doznał złamania prawego podudzia, oraz Antoni Chwałczak, zam. przy ul. Podgórznej. Został on najechany przez samochód, na skutek czego pękło lewe poudzie.

Wezwania Pogotowia Ratunkowego dotyczyły poważnie zachorowań na anginę oraz stwierdzonej temperatury. (za)

Do Małej Olimpiady tylko 14 dni

OCZEKUJEMY DAJSZYCH ZGŁOSZEŃ

Do biegów przełajowych Małej Olimpiady „Głosu” i Poznańskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego stanie kilkaset młodych. Obok biegu głównego na dystansie 5000 m dla seniorów — bardzo ciekawie zapowiadają się biegi juniorów na 1500 m i 2500 m dla zespołów szkółnych i wojskowych.

Młodzież wielu szkół pod kierownictwem swych wychowawców trenuje bardzo pilnie. Dopiero po badaniach lekarskich zdecydowanie, ilu zawodników będzie reprezentowało barwy danej szkoły.

Nie tylko biegi przełajowe i konkurencje lekkoatletyczne złożą się na program tej imprezy. Zobaczymy popisy akrobacyjne modeli szybocowych. Młodych modelarzy przygotowuje, jak co roku, instruktor Ligi Przyjaciół Żołnierza — J. Bury. Zobaczymy również mecz, coraz bardziej popularnej piłki ręcz-

nej pomiędzy reprezentacją mi Poznania i Wielkopolski. Zespoły te przygotowane mgr A. Koniarek. Jak zwykle imprezę zakończy kolarski wyścig australijski, do którego staraniem Poznańskiego Okręgowego Związku Kolarskiego stanie czołówka Poznania.

W tych dniach dowiemy się w jakich konkurencjach lekkoatletycznych wystąpią zawodnicy niemieccy.

Podobnie jak w roku ubiegłym na podstawie kuponów sprzedanych biletów wylosowane zostaną praktyczne nagrody.

Zgłoś swój udział do jednego z biegów przełajowych Małej Olimpiady. Oczekujemy zgłoszeń nie tylko lekkoatletów, lecz reprezentantów innych dyscyplin sportowych. Biegi to ważna zaprawa w roku sezonu dla wszystkich zawodników. Zgłoszenia przyjmuje POZLA w Poznaniu, pl. Kołłątajski 17, pokój 109. (p)



Redaktor naczelny — Leonard Wachalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Ritzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsierowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: kultury — Janusz Biniek, miejscowego — Eugeniusz Cofka, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk. Dzisiejszy serwis informacyjny — polityczny do druku przygotował Feliks Bilos.

GŁOS OBSERWATORA

„Czerwona ręka“

Spisek na życie de Gaulle'a?

W ubiegłych tygodniach wykryto spisek na życie prezydenta de Gaulle. Był on przygotowany przez faszystowską organizację terrorystyczną „Czerwona Ręka“.

Na pozór daleka droga wiedzie od skrytobójczych strzałów w plecy patriotów algierskich — co stanowiło dotychczas główną specjalność „Czerwonej Ręki“ — aż do próby zamachu na prezydenta V Republiki, przy której narodzinach terroryści okazali nie małą pomoc. Historia „Czerwonej Ręki“ wskazuje jednak, że oba te ognie łańcucha terroru, jakim faszystowskie ugrupowanie opłoty Francję w ciągu ostatnich lat — łączy się ściśle.

POWSTANIE MAFII

Organizacja „Czerwona Ręka“ powstała w 1950 roku, w Tunezji, z nie licznej jeszcze wówczas garstki oficerów, farmerów i drobnych mieszczan francuskich. Miała ona za zadanie prowadzenie akcji odwetowej przeciwko tunezyjskiemu ruchowi niepodległościowemu. Nazwę bojówki zapożyczono od słynnej „Czerwonej Mafii“ sycylijskiej oraz od „Ręki Fatmy“, muzułmańskiego symbolu szczęścia.

Przy poparciu skrajnie prawicowych, reprezentujących interesy kolonizatorów, ugrupowań francuskich, „Czerwona Ręka“ rozrosła się wkrótce w potężną machinę dywersyjną obejmującą swym zasięgiem całą niemal Afrykę północną.

PRZEŁOM

Dzień 13 maja 1958 roku, kiedy w wyniku puczu wojskowego w Algierze obalona została IV Republika, był dla terrorystów przełomową datą. Ich protektorzy i współpracownicy znaleźli się bezpośrednio u władzy. Jacques Soustelle, zamieszany w spisek na życie generała Salana, objął ministerstwo informacji. Adwokat Biaggi, obrońca zamachowców, korsykański bojówkarz-spiśkowiec Tomazo, Cataia, Arrighi i inni weszli do Zgromadzenia Narodowego jako aktywni działacze frakcji parlamentarnej gaulliowskiej partii UNR.

Istnienie potężnej mafii w samym rządzie zwolniło niejako terrorystów z obowiązku „ścigania defektystów“ na terenie metropolii. Przenieśli oni swe agendy poza granice Francji, głównie do Szwajcarii, Belgii i NRF, tam bowiem znajdują się największe ośrodki dyspozycyjne algierskiego ruchu wyzwolenia. W swej działalności korzystali z daleko idącej pomocy wywiadu francuskiego. Pułkownik Marcel Mercier, oficjalnie pracownik ambasady Francji w NRF i Szwajcarii a w drugim wcieleniu ekspert służby wywiadowczej od „wykrywania komunistów i na cjonalistów arabskich“ zorganizował jesienią 1958 roku zamach na delegata FWN w Bonn, Ait Achecne, oraz kierował likwidacją kupców zachodnio-niemieckich, dostarczających (z dobrym zyskiem) broń

Magistrala telekomunikacyjna Polska — Dania oddana do użytku

Uroczystości w Warszawie i Kopenhadze

23 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość oficjalnego uruchomienia telegraficznego — telefonicznego kabla podmorskiego Polska — Dania. Uroczystość ta miała niecodzienny przebieg. Sala bowiem w Ministerstwie Łączności, w której odbyła się uroczystość, jest bezpośrednio połączona nowym kablem z salą w Kopenhadze. Uroczystość w obydwu stolicach odbywa się jednocześnie. Megafony transmitują przemówienia w Warszawie. Na uroczystości są obecni przedstawiciele kierownictwa Ministerstwa Łączności z podsekretarzem stanu — F. Ładoszem. Przybył ambasador Danii w Polsce — dr Paul Fischer.

W Kopenhadze natomiast na uroczystości przybyli: minister robót publicznych Danii — Kai Lindberg, dyrektor generalny poczt i telegrafów — K. J. Jensen, dyrektor wielkiego Towarzystwa Telegrafów Północnych — A. Suenon. W uroczystości bierze udział minister łączności PRL — Zygmunt Moskwa. Obecny jest ambasador Polski w Danii — St. Dobrowolski.

Przemawiają przedstawiciele obu stron. Ich przemówienia są słuchane i oklaskiwane zarówno w Warszawie jak i w Kopenhadze. Oficjalnego otwarcia nowej linii telekomunikacyjnej dokonuje minister robót publicznych Danii — K. Lindberg.

Podmorski kabel telekomunikacyjny Polska — Dania pozwala na łączność zarówno telefoniczną i telegraficzną, jak i telexową. Łączna długość kabla (via wyspa Bornholm) wynosi 120 km, z tego 104 leży na dnie Bałtyku. (PAP)

Przemawiają przedstawiciele obu stron. Ich przemówienia są słuchane i oklaskiwane zarówno w Warszawie jak i w Kopenhadze. Oficjalnego otwarcia nowej linii telekomunikacyjnej dokonuje minister robót publicznych Danii — K. Lindberg.

Przemawiają przedstawiciele obu stron. Ich przemówienia są słuchane i oklaskiwane zarówno w Warszawie jak i w Kopenhadze. Oficjalnego otwarcia nowej linii telekomunikacyjnej dokonuje minister robót publicznych Danii — K. Lindberg.

Milicyjny zlot

Preludium Dni Oświaty, Książki i Prasy

Niecodzienna impreza — zlot 200 funkcjonariuszy MO — czytelników książki pt. „Towarzyszom walki“, rozpoczęła się wczoraj w Poznaniu. Słowo wstępne wygłosił Komendant Wojewódzki MO — ppłk B. Cader, stwierdzając m. in., że zlot ma na celu nie tylko popularyzację książki o tradycjach bojowych MO. Impreza (pierwsza tego rodzaju w Polsce) powinna również stać się początkiem wielkiej akcji propagowania czytelnictwa i upowszechnienia kultury wśród funkcjonariuszy.

Z kolei głos zabrał jeden z autorów książki a zarazem red. naczelny tygodnika „W służbie narodu“ — ppłk Henryk Gutowski. Poinformował on zebranych o metodach pracy zespołu autorskiego, podkreślił trudności w uzyskiwaniu źródłowych materiałów i podkreślił, że książka jest zapoczątkowaniem cyklu o bohaterach milicjantach.

Uczestnicy zlotu zaspali autorów pytaniami, a prócz tego dodali szereg, niejednokrotnie cennych uwag. M. in. dyskutanci chwaliли autentyczność książki, stwierdzali, że była niezwykle potrzebna i prosili o więcej takich wydawnictw. Na pytania dyskutantów odpowiedzieli autorzy — którzy przyjechali na zlot — Barbara Zukowska i kpt. Władysław Śniadowski.

Po wspólnym obiedzie i dalszym ciągu dyskusji, uczestnicy zlotu udali się na przedstawienie „Pierwszego dnia wolności“ Kruczkowskiego. Dzisiaj zwiedzą zabytki Poznania i muzeum w Kórniku.

Warto dodać, że wybrana z uczestników zlotu komisja opracowała tekst apelu wzywającego do rozwoju akcji czytelnictwa i upowszechnienia kultury wśród funkcjonariuszy MO. (y)

O czym rozmawiają de Gaulle — Eisenhower

Prezydent de Gaulle podejmowany jest w Stanach Zjednoczonych z całym ceremoniałem i z wszystkimi honorami, jakie przysługują głowie państwa. Uczyniono też wszystko, aby atmosfera pobytu prezydenta w USA była jak najlepsza. Prasa amerykańska od wielu dni poświęca de Gaulle'owi obszerny artykuły utrzymane w niezwykle serdecznym tonie, a wykazujące wyjątkową powściągliwość, jeśli chodzi o merytoryczne roztrząsanie rozbieżności dzielących oba kraje.

Trzy problemy mając dotychczas stosunki francusko-amerykańskie. De Gaulle domagał się i domaga uznania równorzędności z USA i Anglią stanowiska Francji w obozie zachodnim, całkowitego poparcia swej polityki w Algierii oraz udostępnienia Francji, jako mocarstwu nuklearnemu, tajemnic atomowych USA, co umożliwiłoby jej zaniechanie dalszych, kosztownych i propagandowo szkodliwych doświadczeń. Zachodni partnerzy Francji konsekwentnie odmawiali uwzględnienia tych żądań. (PAP)

Most na rzece Huang Ho

W dniu 21 kwietnia br. rozpoczął się normalny ruch kolejowy na dwutorowym, długości 3 km, moście kolejowym na rzece Huang Ho (Rzeka Żółta). (PAP)

Komitet Obchodu 1 Maja w Poznaniu

Bartz Maksymilian — członek Egzekutywy KW PZPR, Bandoz Mieczysław — wytypiacz piecовой POMET, Bliniewicz Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, Bolechowo pow. Poznań, Brygier Jan — działacz rewolucyjny, Cader Benedykt — Komendant Wojewódzki MO, Chyla Wincenty — działacz rewolucyjny, Domagała Ignacy — towarzysz — Parowozownia Towarowa PKP Poznań, Frąckowiak Franciszek — przewodniczący Rady Narodowej m. Poznania, Furgal Stanisław — sekretarz KW PZPR, Grenda Pelagia — robotnica PWP, Gogulski Jan — szlifierz HCP, Gomolski Edward — pracownik modelarni PFMZ, Grewling Jadwiga — brygadziśka PZPO im. Komuny Paryskiej, Hildebrandt Ignacy — ślusarz ZNTK, Jackowski Sierafin — chłop indywidualny z Międzylesia, pow. Turek, Jurek Stanisław — ślusarz HCP, Klafkow

ski Alfons — rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Kończal Czesław — sekretarz KW PZPR, I sekretarz KM PZPR, Kozak Roman — rektor Politechniki Poznańskiej, Konieczniak Stefan — działacz rewolucyjny, Konieczny Jan — przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, Zdziechowice pow. Środa, Kołodziejczyk Walenty — v-ce prezes WK ZSL, Kostyrzyński Stanisław — sekretarz WK ZSL, Kolasiński Edmund — prezes WZ LPZ, Kowalczyk Józef — przewodniczący WK ZZ, Kusiak Jerzy — sekretarz KW PZPR, Kwiatek Józef — przewodniczący WK FJN, Kostuj Władysław — Dyrektor HCP, Kowalski Teofil — dyrektor WZ PGR, Leśniarek Walenty — robotnik rolny z Żytowiecka pow. Gościej, Łopata Adam — pracownik naukowy UAM, Łuczak Alojzy — przewodniczący RO ZSP, Mazur Henryk — prezes ZO ZBoWiD, Mikołajski Jan

—redaktor Naczelny Gazety Poznańskiej, członek Egzekutywy KW PZPR, Nowak Franciszek — przewodniczący WKKP, Nowicki Czesław — robotnik rolny, Sierniki pow. Wągrowiec, Olszowski Stefan — sekretarz KW PZPR, Olzak Jan — sekretarz KW PZPR, Pawlak Jan — I sekretarz KW ZMS, Perz Jan — dyrektor Teatrów Dramatycznych, Piątek Bronisław — wulkanizator Stomil, Paszka Chryzostom — robotnik rolny z PGR, Kwilec pow. Międzybóże, Raczkowski Jan — generał WP, Rozmiarok Aleksander — sekretarz KW SD, Samolewska Wiesława — przewodnicząca ZW LK, Szczaniecki Michał — prezes ZW TRZZ, Schmidt Franciszek — przewodniczący KW SD, Smoliński Stanisław — przewodniczący FJN m. Poznania, Szczerba Fran-

Li Syn Man ustąpił ze stanowiska szefa rządu

Z Seulu donoszą, że prezydent Korei Południowej — Li Syn Man, który był jednocześnie szefem gabinetu południowokoreańskiego, zrezygnował ze wszelkich funkcji wykonawczych, pozostając jedynie tytułarną głową państwa na stanowisku prezydenta. Do dymisji podali się również: wiceprezydent — Li Ki Pong, który został wybrany na to stanowisko w ostatnich wyborach oraz pełniący obecnie funkcję wiceprezydenta, członek opozycyjnej Partii Demokratycznej — Czang.

Tak więc, po 12 latach dyktatury, Li Syn Man postanowił zrezygnować z dalszego pełnienia obowiązków szefa władzy wykonawczej. (PAP)



ZMIANY

Słynny angielski armator pasażerski — Cunard Steamship Company, który niedawno opublikował wiadomość, że zamierza wkrótce zastąpić swe dotychczasowe olbrzymie pasażerskie o nazwie „Queen“ przez nowoczesne, szybkie jednostki, w ostatnim czasie zaangażował się również w transport lotniczym. Przejął bowiem wielki statek lotniczy Eagle, który należy do 5 wielkich towarzystw w tej branży w Wielkiej Brytanii.

ZA WINOGRONA

W wyniku realizacji umowy handlowej Szwecja dostarczyła Bułgarii zbiornikowiec o nośności 2.100 ton. W zamian za to Bułgaria wysłała do Szwecji przede wszystkim winogrona, które są główną pozycją jej eksportu do tego państwa.

Będzie to jeden z ostatnich zakupionych przez Bułgarię statków, gdyż zwiększa ona produkcję we własnych stoczniach dla siebie i na eksport do ZSRR, Czechosłowacji, Albanii i Korei.

Przeciwko zbrojeniom atomowym



„MARSZ POKOJU“

100 tysięcy osób wypełniło 18 bm. Trafalgar Square i przylegające doń ulice w Londynie, by zaprzestować przeciwko zbrojeniom atomowym. Wiec na Trafalgar Square był zakończeniem „Marszu Pokoju“, którego uczestnicy przeszli w ciągu czterech dni z ośrodków badań atomowych w Aldermaston do odległego o 85 km Londynu. — Na zdjęciu: Do tłumów zebranych na Trafalgar Square przemawia kanonik Collins, duchowny anglikański, który prowadził pochód.

Fot. — CAF

Aresztowanie autora „Ceny strachu“

Wojskowe władze sądowe przeprowadziły rewizję w mieszkaniu paryskim pisarza francuskiego Georges Arnauda, autora „Ceny strachu“. Arnaud został następnie aresztowany. Podejrzewa się go o kontakty z kołami francuskimi popierającymi algierski ruch wyzwolenia narodowego.

PAP

Zanim czytanie wejdzie w nałóg...

Książka musi „wyjść naprzeciw” odbiorcy

Nie ulega wątpliwości, że — mimo rozwoju kina, radia i telewizji — książka i w ogóle słowo drukowane, jeszcze długo będzie podstawowym instrumentem rozwoju kultury, wiedzy i oświaty, szczególnie w mniejszych ośrodkach. Temu właśnie zagadnieniu było poświęcone ostatnie plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej w Poznaniu.

Działalność w tym zakresie nie jest bynajmniej sprawą łatwą i prostą. Przede wszystkim nie wiadomo dokładnie, ile bibliotek (i ksiązek) mamy w naszym województwie i jakis powszechny spis jest pilną koniecznością. Oprócz bibliotek podlegających wydziałom kultury, istnieją również księgozbiory związkowe oraz innych organizacji i instytucji. Do tej pory każda z nich, lepiej czy gorzej, uprawiała swój ogródek na własne konto. Przy podobnym „rozproszkowaniu” trudno mówić o jakiejś planowej pracy. Toteż doniosłego znaczenia nabiera akcja Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej oraz tychże komisji w powiatach.

Sprawa wygląda podobnie jak ze sprzętem świetlic i klubów: zdarza się, że w niejednym zakładzie pracy, radio czy telewizor stoją zamknięte w gabinecie dyrektora, gdyż „nikt nie chce (?) z niego korzystać”, podczas gdy w klubie czy w świetlicy ich nie ma.

Półki i fakty

Zbliżające się Dni Oświaty, Książki i Prasy — to święta okazja dla skoordynowania dotychczasowej działalności i nowych poczyni. Ostatecznie bowiem — jak powiedział jeden z członków WKK — nie jest ważna ilość książek stojących na półkach, lecz ilość książek czytanych.

W jaki sposób sprawić, by faktycznie zwiększyło się czytelnictwo; jakich szukać dróg, by dobra książka znalazła największą liczbę czytelników? Jak ściągnąć do bibliotek ludzi, którzy nie nabyli jeszcze nawyku czytania?

Sam fakt istnienia biblioteki — nie wystarczy. Trzeba nie tylko chcieć, ale umieć zdobyć czytelnika. Toteż — niezależnie od braków w wyposażeniu bibliotek i ich lokalach — na plan pierwszy wysuwa się problem kadr oraz form pracy.

Z kadrami bibliotekarzy nie jest najlepiej. Wprawdzie niedawno podniesiono stawki uposażeń, ale, jak wiadomo, lepsza płaca nie prowadzi automatycznie do lepszych wyników pracy. Z 730 pracowników etatowych i półetatowych w naszym województwie tylko 43 proc. posiada wykształcenie wyższe i pełne średnie. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że jeżeli w grę wchodzi książka, szczególnie tam, gdzie trzeba zdobywać nowego czytelnika — wykształcenie jest konieczne. Poza tym bibliotekarstwo — to nie tylko zawód, lecz także praca społeczna. Zwykle „odbębnianie” pracy, odsiadanie godzin — nie rozszerzy ani kręgu zainteresowań czytelników, ani nie

przyczyni się do wzrostu ich liczby. Są to sprawy jasne. A jednak zdarza się — jak np. w Gnieźnie — że w dalszym ciągu biblioteki obsadza się pracownikami o wykształceniu zaledwie podstawowym, uważając zapewne, że wypożyczanie książek niewiele różni się od — dla przykładu — sprzedawania zapalek czy znaczków. Pomimo że mamy absolutnie szkoły bibliotekarskiej...

A — pomieszczenia?

Toteż dalszemu kształceniu fachowych kadr bibliotekarzy musi towarzyszyć stała weryfikacja istniejących. Oprócz kursów — które znów winny być organizowane wspólnie — konieczne jest fundowanie przez instytucje i organizacje społeczne, a także przez zakłady pracy — stypendiów dla kandydatów rocznego Studium Bibliotekarskiego w Jarocinie. Wydziały kultury nie mogą same załatwić tej sprawy i trzeba dla wspólnego dobra wykorzystać część funduszy przeznaczonych w przedsiębiorstwach czy organizacjach na cele kulturalno-oświatowe. Ostatnio fundusze te przeznaczają się w większości na... wycieczki.

Poza wiedzą o książce potrzebna jest również umiejętność wyjścia naprzeciw potencjalnemu czytelnikowi. Góra nie może czekać na Małometę. Jest przecież wiele form pracy, które mogą zbliżyć ludzi do biblioteki: ciekawie, pomyślane konkursy (pozabawione oczywiście dawnych błędów w postaci pogoni wyłącznie za efektami cyfrowymi), wieczory literackie i spo-

tkania autorskie (wdzięczne pole dla Związku Literatów i nowo powstałego Klubu Literackiego w Poznaniu), ożywienie kół Przyjaciół Książki i Biblioteki (działające takie towarzystwo, posiadające około stu kół terenowych). Wreszcie — czytelnicy. Tej ostatniej sprawie poświęcono na posiedzeniu szczególnie wiele uwagi. Istnienie czytelników, wyposażenie nie tylko w najnowsze książki, lecz także w czasopiśma — z pewnością może podnieść atrakcyjność bibliotek. Niestety, takich czytelników jest niewiele, odwrotnie: większość bibliotek nie ma funduszy na prenumeratę czasopism nie mówiąc już o lokalach.

Lokale — to znowu osobny problem. Nie jest tajemnicą, że sprawa nie przedstawia się różowo. Ale dziwić musi fakt, iż o pomieszczeniach dla bibliotek w nowo budowanych Szkołach Tysiąclecia także do tej pory nie pomyślano! Przecież o wiele taniej kalkuluje się powiększenie jednego budynku o jedną izbę, niż budowa nowego czy adaptacja starych pomieszczeń... Miejmy nadzieję, że starania WKK w tej sprawie uwieńczone zostaną sukcesem.

Pozostaje jeszcze problem doboru książek. Nie zawsze jest on właściwy. Zbyt mało w bibliotekach znajduje się np. książek popularizujących osiągnięcia techniki XX wieku, a również dobór literatury pięknej wiele pozostawia do życzenia. Nie można powie dzieć, by dokonywano zakupów z myślą o środowisku, tak bardzo przecież zróżnicowanym w poszczególnych ośrodkach.

Pisał Gałczyński...

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Koordynacyjnej zakończyło podjęcie konkretnej uchwały. Między innymi postanowiono, że — przy zezwiercokrotnieniu funduszy pozostałych do dyspozycji Wydziału Kultury oraz wojewódzkich instytucji i organizacji społecznych — przystąpi się wspólnie, w najbliższym czasie, do utworzenia 20—30 klubów czytelni w najbardziej zanied-

byanych pod tym względem miejscowościach naszego województwa. Można chyba liczyć na to, że również powiatowe komisje koordynacyjne potrafią w ten sam sposób zgromadzić środki i działać wspólnie, bez szkodliwego paradyksu, poszczególnych mecenasów. Wówczas będą wyniki. A chodzi o sprawę niebagatelną, ostatecznie z tą kulturą nie jest najlepiej, szczególnie na wsi i w małych miasteczkach, gdzie — jak pisał Gałczyński:

„...i tak jest mało lepszych chwil:
nudno i krzywo —
chyba że tam, gdzie świeci
szyld:
WÓDKA i PIWO...”

Janusz Biniek

Lenin i nasz dzień powszedni

Minęły bezpowrotnie dla świata kapitalistycznego te czasy, kiedy spór z marksizmem — leninizmem można było prowadzić w sferze czystej teorii. Ileż to doktorskich, profesorskich i akademickich dyplomów wydano za „obalenie” nauki Marksa — Engelsa — Lenina!

Obecnie sytuacja jest inna. Teraz marksizm-leninizm, naukowy komunizm — to nie tylko nauka, lecz społeczność, o zbudowane w Związku Radzieckim i będące w budowie w krajach demokracji ludowej. Jest to światowy system rządzenia, mający około 2 miliardów ludności i zajmujący 26 proc. terytorium kuli ziemskiej. Leninizm jest zarazem między-

narodowym ruchem robotniczym, ruchem miliardów ludzi aktywnie walczących o nowe życie, o socjalizm.

W ostatnich latach życia Lenina udawało się jeszcze przemilczeć wiele sukcesów nowego ustroju i odczerniać Związek Radziecki. Dziś czasy się zmieniły. Niezatarcie wrażenie wywarło w całym świecie zwycięstwo ZSRR nad hitlerowskimi Niemcami. Było to zwycięstwo młodego, pełnego siły życiowej ustroju socjalistycznego nad ustrojem imperialistycznym. Było to zwycięstwo szlachetnej humanistycznej ideologii Lenina nad ideologią krwawego hitlerizmu, najbardziej karykaturalnej formy współczesnego kapitalizmu.

Gdy zaś nastał pokój, radzieckie sputniki i rakietki „spadły na głowy” antykomunistów jak grom z jasnego nieba. Najstraszniejsze trzęsienie ziemi nie wstrząsnęło tak światem kapitalistycznym jak te osiągnięcia nauki i techniki radzieckiej. Jak w kropki wody odbijają się promienie słońca, tak sputniki stały się zwierciadłem słońca nowego świata — świata socjalizmu stworzonego na ideowych fundamentach leninizmu. Organ partii katolickiego Centrum „Germania” w artykule poświęconym książce Lenina „Materializm i empiryokrytycyzm” w roku 1931 pisał: „Ta energia, ta siła i namietność, ta konsekwencja i nienawiść do ustroju burżuazyjnego wielu fragmentów książki działa dynamicznie. Można nie zgadzać się z żadnym jego słowem, ale niepodobna odmówić Leninowi genialności”.

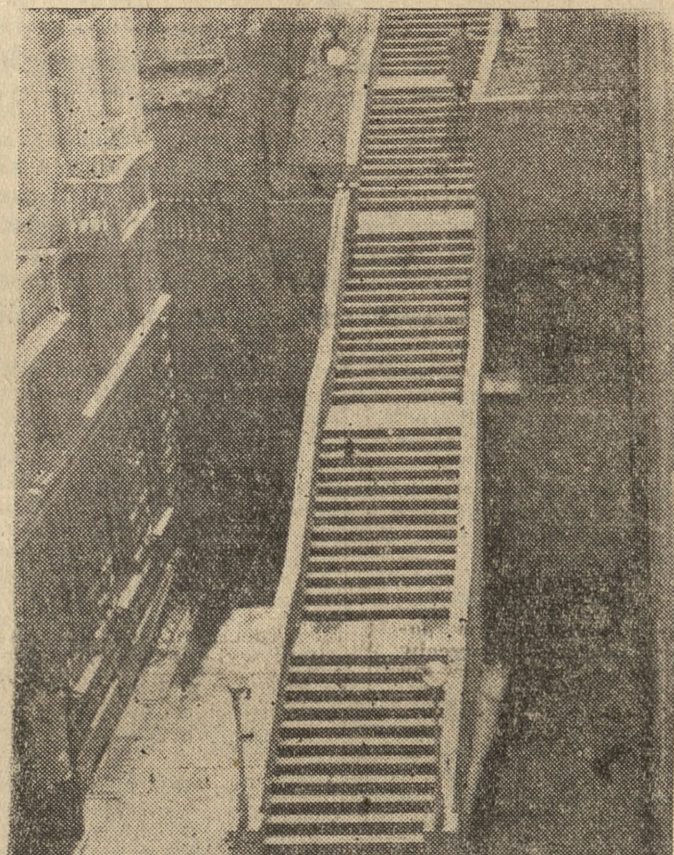
Żadna z teorii społecznych na przestrzeni wieków nie doczekała się też takiego potwierdzenia jej prawdy, nie zdała takiego egzaminu życiowego jak marksizm — leninizm. Obecnie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej stały się siłą nie do przezwyciężenia. Układ potencjalny w świecie zmienił się na korzyść socjalizmu. Zachodni ekonomiści nie spierają się już o to, czy Związek Radziecki prześcignie czy nie prześcignie Stany Zjednoczone w rozwoju przemysłu, techniki, i nauki, lecz w jakim terminie to nastąpi — za 12 czy 15 lat.

W całej swej działalności zarówno KPZR jak i partie komunistyczne wszystkich krajów obozu socjalistycznego idą za wskazaniem Lenina, stosując je twórczo i wszechstronnie rozwijając. Przykładem tego są XX i XXI zjazdy KPZR, na których znalazły uzasadnienie i dalszy twórczy rozwój tezy Lenina, a mianowicie teza o formach przejścia różnych krajów do socjalizmu, leninowska nauka o pokojowym współżyciu państw o różnych ustrojach społecznych i stwierdzenie że w nowych warunkach historycznych, gdy zasadniczo zmienił się układ sił na arenie światowej, na korzyść socjalizmu, nie ma fatalnej konieczności wojen.

Siła żywotna ustroju socjalistycznego wykazała swą przewagę nad kapitalizmem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że oddziaływanie ideologii leninowskiej wzrastać będzie nieuchronnie w całym świecie. I wówczas narodzi się ostateczny wybór pomiędzy międzyweczną żywą nauką Lenina, a gasnącym światem kapitalizmu. Życie, historia, nauka mówią, że to co nowe i żywotne — zawsze zwycięża nad starym. Są to nie tylko prawa historii, lecz i prawa natury.

Henryk Barański

Z taki G. Tikanadze



SCHODY W TBILISI

Kartki z podróży (2)

— Naszą poprzednią rozmowę przerwałam w chwili odlotu z Sao Paulo do byłej już teraz stolicy Republiki Brazylijskiej — przypominam — i trzymając ołówek w pogotowiu czekam na dalszy ciąg barwnego opowiadania pości T. Malinowskiego.

— A więc po dwóch godzinach byliśmy na miejscu. Jak najbardziej oficjalne powitanie na lotnisku przez prezydenta Izby Deputowanych, Nestora Jose w otoczeniu senatorów i posłów. Przybyli również liczni przedstawiciele miejscowej Polonii oraz urzędnicy naszej placówki dyplomatycznej z postem Wojciechem Chabasińskim na czele. O szczegółach wizyt u prezydenta Senatu J. Goularta i prezydenta Republiki Kubitschka nie będę mówił. Podkreślę tylko, że rozmowy nacechowane były niezwykłą serdecznością.

Trzeba wskazać na inny moment z naszego pobytu w Rio. Podczas spotkania z posłami i senatorami nastąpiła pierwsza wymiana poglądów i opinii na temat korzyści, płynących z bezpośredniego nawiązania stosunków

Dwie stolice Brazylii

międzyparlamentarnych polsko-brazylijskich. Obok prezydenta Izby Deputowanych, Raniera Mazziniego, przemawiało pięciu innych parlamentarzystów, m. in. Gurgel de Amaral, który niedawno zwiedzał Polskę. Wyraził on podziw dla naszych osiągnięć w odbudowie życia gospodarczego i kulturalnego po wielkich zniszczeniach wojennych.

— Po pracowitym dniu oficjalnych wizyt i spotkań zaczęliśmy zwiedzać miasto. Upał zdawałoby się nie do zniesienia. Trudno przyzwyczaić się do wysokiej temperatury, przepojonej wilgocią atmosfery. Kołnierzyki jakoś dziwnie uciskają. Na ulicach ruch jak w Warszawie czy Poznaniu, tylko znacznie żywsze tempo. Aż dziw, że ludzie mogą tak biegać przy tym upale. I my jednak po paru dniach przywykliśmy. Tramwaje, trolejbusy i autobusy przewoźne, tylko z daszkami chroniącymi od żaru słonecznego. Miasto o nieregularnej zabudowie liczy 3 miliony mieszkańców.

— Zaskoczyła nas w Rio niezwykle lekka architektura, nie szpecąca jednak podnosząca piękno otaczającego miasta przyrody. Proszę sobie wyobrazić wąski pas łąki pomiędzy zatoką a górami. Miejsca niezwykle mało, toteż miasto wydłuża się coraz bardziej. Pnie się w górę i w dół.

— Wspomniał Pan na początku o nowej stolicy Republiki. Czy delegacja zwiedziła również powstałe w puszczy miasto?

— Ależ naturalnie. Trudno byłoby zresztą nie zwiedzić tego — twierdząc — cudu architektonicznego, stworzonego przez ludzi. To miasto obliczone na 3 i pół miliona mieszkańców, wielkie miasto przyszłości. Buduje się istotnie w szczyrim polu, w pustyni niejako, na zupełnym odludziu, 1200 kilometrów na północno-zachód od Rio, w stanie Gólas. Podróżowaliśmy rzeczą jasną, samolotem.

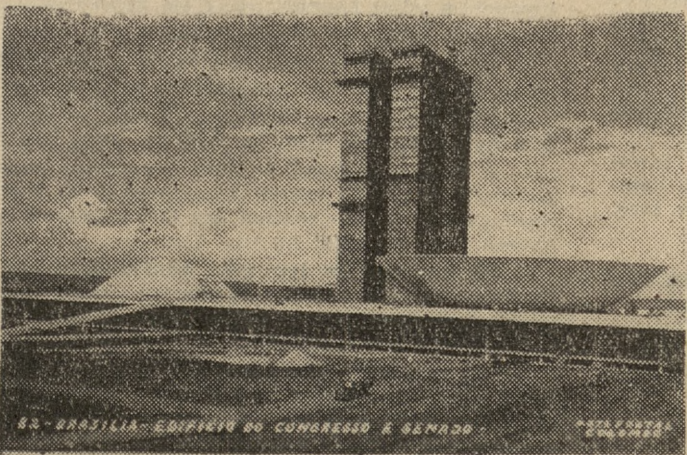
— Dlaczego akurat tam postanowiono wzniesić nową stolicę? Czy może Pan odpowiedzieć na to pytanie, które nasunie się każdemu Czytelnikowi?

— Poinformowano nas dość szczegółowo: W konstytucji brazylijskiej z 1891 roku umieszczono przepis, zobowiązujący rządy do przeniesienia stolicy kraju w głąb łąki. Podobno ze względów bezpieczeństwa. W 1956 roku parlament podjął decyzję na wniosek pości ze stanu Gólas, Emivala Rolado. Światowej sławy architekt, Oskar Nymayer opracował plan, a główny urbanista brazylijski, Lucio Costa przyjął obowiązki budowniczego. W tej chwili mieszka już tam 100 tysięcy ludzi.

— Nowa stolica posiada charakter wybitnie administracyjny, podobnie jak Waszyngton w USA. Wywiera ona na przybyszach silne wrażenie nie tylko wszechstronną nowoczesnością i oryginalnością w architekturze, ale także niezwykle śmiałoymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi. Proszę popatrzeć na załączone zdjęcie. Według planu miasto posiadać będzie pięć dzielnic: rządową, dyplomatyczną, mieszkaniową, naukową i handlową. Patrząc na plastyczny model, odnosi się wrażenie, że to wielki samolot odrzutowy rozłożony na ziemi. Taki jest plan miasta — stolicy. W dzielnicy dyplomatycznej, na pustym jeszcze placu widnieje tablica z napisem: „Polonia”.

Gigantyczna budowa budzi pewne refleksje. Nasuwa się uporczywe pytanie: czy w tym bogatym i zasobnym w surowce, a równocześnie biednym kraju jeśli chodzi o aktualny poziom życiowy — uzasadnione są takie kosztowne inwestycje? No, ale to Brazylia, kraj wszelkich możliwości. Podczas objazdu spotkaliśmy i inne nowe miasta, budowane w szczyrim polu. Pozostawiamy to jednak do następnej rozmowy.

Notował: Kazimierz Jaźwiecki



62 - BRAZILIA - EDIFÍCIO DO CONGRESSO E SENADO

Wiosenna краса parku



Kilkudniowa słoneczna pogoda i trochę deszczu sprawiły, że krzewy i drzewa puściły piękne zielone paki. Przyjemnie już teraz wśród tej parkowej zieleni pospacerować, chociaż nie zawsze jest na to odpowiednia pogoda.

Fot. — K. Przychodzki

Chłopski konflikt

Trudna sytuacja francuskiej wsi

Wizyta premiera Chruszczowa we Francji na parę tygodni ze zrozumiałych względów przytłumiła francuskie konflikty wewnętrzne. Pamiętajmy, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym to ważne wydarzenie w polityce międzynarodowej wybuchł we Francji kryzys związany z postulatami wysuwanymi przez chłopów i z odmową zwołania przez prezydenta de Gaulle nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego.

Obecnie sprawy te wracają na porządek dzienny życia publicznego.

Odbity się liczące, ogarniające prawie cały kraj masowe demonstracje chłopów, a wśród wygłaszanych w związku z tym przemówień nader często powtarzało się oświadczenie, że jest to „ostatnie ostrzeżenie” skierowane pod adresem rządu.

U PODSTAW CENY

Przyczyny tego konfliktu nie są nawet tyle złożone ile dosyć już zadawnione.

U podstaw konfliktu leży zagadnienie cen na produktach rolnych. Ogłoszony przez rząd w 1957 r. dekret ustanawiał dla pewnej grupy artykułów rolniczych tzw. ceny docelowe, które miały być osiągnięte etapami do roku 1961.

Celem tego długofalowego planu regulacji cen było dążenie do zmiany struktury rolnictwa francuskiego w kierunku rozszerzenia produkcji hodowlanej, utrzymania zaś na dawnym poziomie, a nawet obniżeniu produkcji zbóż. By zaś zabezpieczyć rolników przed obniżką stopy życiowej ceny docelowe wyznaczane były corocznie w oparciu o ceny towarów przemysłowych służących całemu rolnictwu, o płace robotników rolnych oraz — w poważnym stopniu — o koszty utrzymania.

W r. 1958 rząd de Gaulle'a, zmierzając do uzdrowienia sytuacji finansowej w całym kraju — cofnął subwencje państwowe wypłacane rolnictwu, a jednocześnie zniósł postanowienia dekretu z r. 1957. W następnym okresie ceny na artykuły rolnicze nie uległy większym zmianom, natomiast artykuły przemysłowe zdrożały.

ROLNICY TRACĄ...

Rozwierające się nożyce cen, a prócz tego wydatki wsi połączone z niezbędną modernizacją znacznie zmniejszyły opłacalność produkcji rolniczej. Według oficjalnej statystyki ustalono, że dochody nierolniczej ludności Francji wzrosły w ciągu ubiegłych 10 lat o 46%, a ludności rolniczej tylko o 24%. W roku 1959 dochody chłopów w porównaniu z rokiem 1958 zmniejszyły się o 10%.

Pragnąc załagodzić konflikt rząd francuski wystąpił na najbliższej sesji Zgromadzenia Narodowego, która rozpocznie się dnia 26 bm. z kilkoma projektami ustaw. Przewidziano w nich kredyty dla rolnictwa w latach 1960—1963. Ponadto przewiduje się 3-letni program reform w rolnictwie, głównie w zakresie ubezpieczeń społecznych i szkolnictwa zawodowego. W marcu zaś — po pierwszej fali demonstracji —

rząd opracował dekret, który postanawiał, że ceny będą ustalane na podstawie kosztów produkcji każdego płodu rolnego czyli, że będą brane pod uwagę ceny artykułów przemysłowych niezbędnych do wyprodukowania danego towaru. Mają być także brane pod uwagę proporcje między dochodami rolników a dochodami innych grup ludności. Dekret przyznaje również rządowi prawo zmiany cen bez względu na wymienione czynniki w zależności od aktualnej koniunktury ekonomicznej kraju.

Pomimo tych decyzji rządu nastąpiły jednak wspomniane demonstracje, a przywódcy Federacji Zrzeszeń Producentów Rolnych (FNSEA) wyraźnie oświadczają, że planowane ustawy nie zadowolają chłopów.

Kryzys rolny wywołany względami natury gospodarczej stwarza jednakże pole do określonej działalności politycznej przez elementy ultrapravicowe.

FEDERACJA I VICHY

FNSEA a ściślej mówiąc kierownictwo Federacji, opanowane jest przez ludzi, którzy współpracowali z reżimem Vichy i niestety trudno znaleźć im dziś płaszczyznę porozumienia z poujadystami.

Eventualny sojusz zawarty między chłopami a skrajną prawicą, do wielu różnorodnych kryzysów przeżywanym przez Francję dodałby nowy element zagrożenia we wnętrznego V Republiki.

Tadeusz Rojek

Zrehabilitujmy wreszcie świetlice!

Zła wolność

Andrzej ma 12 lat i chodzi do piątej klasy szkoły podstawowej. Nauka przychodzi mu łatwo, mimo to nie należy do prymusów. Wręcz przeciwnie. Nauczyciele Andrzeja twierdzą, że mógłby być najlepszym uczniem, gdyby tylko systematycznie odrabiał lekcje. Chłopiec jest leniwy i rzadko kiedy wykorzystuje czas poza lekcjami na naukę.

Rodzice Andrzeja wiedzą o lenistwie syna i o groźbie pozostania drugi rok w tej samej klasie. Mimo najszerszych chęci nie są w stanie przypilnować chłopca w nauce. Oboje pracują o różnych porach dnia.

Takich Andrzejów jest w Poznaniu wielu. Nie brak ich na pewno w żadnej szkole podstawowej. To oni właśnie powiększają każdego roku zastęp uczniów repetujących tę samą klasę. Zdolni, posiadający wszelkie dane, by otrzymać stopień celujący należą do najslabszych.

Sprawę pozostawiania dzieci bez opieki zakwalifikowano już dawno do problemów ogromnie ważnych. O tym zagadnieniu myślą nie tylko władze oświatowe, ale również organizacje społeczne i sami rodzice. Nie ulega wątpliwości, że nie od razu ... Kraków zbudowano, ale od zakończenia wojny minęło już 15 lat! Liczba zaś repetujących tę samą klasę zwiększa się, a nie zmniejsza. Nie tylko oczywiście z powodu braku opieki rodzicielskiej. Przyczyny są różnorodne i często dość skomplikowane. Kuratorium i Inspektorat Oświaty zajmują się obecnie zagadnieniami „drugoroczności”. Na wyniki trzeba jednak poczekać kilka miesięcy. Dobrze by jednak było pomyśleć o jakimś prostym nie wymagającym dużych nakładów finansowych, a konkretnym sposobie zaradzenia zlu.

Istnieje w Poznaniu świetlica, jedyna w swoim rodzaju, dla dzieci w wieku od lat 7 do 14. Korzysta z niej 80 uczniów, miejsc jest 60, a chętnych gdyby tylko mury świetlicy stały się elastyczne — setki!

Od godziny 11 do 17 świetlica zastępuje dom sierotom i tym, których rodzice pracują w popołudniowych godzinach. Pierwszeństwo mają jednak dzieci pracowników UAM i wyższych uczelni. Przy ul. Słowackiego 47 w 3 sa-

lach pod opieką wychowawców dzieci odrabiają lekcje, uczą się tańczyć, śpiewać, recytować i grać na instrumentach muzycznych. Otrzymują też każdego dnia wysokokaloryczny obiad. Opiekunem i „bankiem” jest od 8 lat Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Dyrektor administracyjny i sekcja socjalna UAM nie szczędzą trudu i wysiłku, by zapewnić dzieciom jak najlepsze warunki. Dzięki zaś pomysłowości i zaradności kierownictwa świetlicy, a także aktywności rodzicielskiej mała rodzinka prowadzi bardzo urozmaicony tryb życia.

Świetlica UAM rozwiązuje więc na codzień zagadnienie opieki nad dziećmi. Niestety oprócz Młodzieżowego Domu Kultury i nielicznych świetlic przyszłości, prowadzonych zresztą na innych zasadach, jest to jedyna tego rodzaju placówka w Poznaniu.

Nasuwają się pytania, czy nie warto zorganizować takich właśnie świetlic w Poznaniu, choćby po jednej w każdej dzielnicy. Gdzie? Zapytają na pewno oponenci z góry uprzedzeni do projektu. A choćby w budynkach szkolnych. Na ileś tam szkół w każdej dzielnicy można by jedną izbę przeznaczyć dla odrabiających zadania po lekcjach. Koszt opłacania opiekunów i ewentualnych posiłków dla dzieci nie pochłonąłby na pewno budżetowych sum. Zresztą można zastosować odpłatność. Rodzice, którzy naprawdę nie mogą zająć się swoimi pociechami płaciłby chętnie jakąś niewygórowaną sumę w zamian za opiekę nad nimi.

Stworzenie kilku takich świetlic w mieście rozwiązałoby z pewnością nie tylko sprawę postępow w nauce lecz przyczyniłoby się do walki z chuligaństwem wśród młodocianych, wśród tych, dla których ulica stała się drugim domem.

Anna Siekierska

MAGAZYN

OJ, TE KOBIETY!

Mieszkanka Toledo, 70 letnia Sadie Mc Gorth została na ulicy potrącona przez auto. Z pomocą pośpieszył jej policjant, pragnąc ją oddać opiece lekarza. Nie mam czasu — odpowiedziała — mam zamówioną kolejkę u fryzjera.

REKORDZISTKA

2200 szeszerów w ciągu 18 dni upolowała 67-letnia wieśniaczka Taso Yi-hsiu, zamieszkała pod Pekinem. Wynalazła własną metodę chwytania gryzoniów, stając się niebawem rekordzistką w swym fachu. Jej systemem zainteresował się zakład doświadczalny Akademii Medycyny. Chinka nie uczęszczała w ogóle do szkoły.

GOLFSTROM SPRZYJA

Jak potwierdziły badania przeprowadzone przez naukowców holenderskich, duży wpływ na obfite połowy śledzi na Morzu Północnym ma Golfstrom. Stwierdzono, że dzięki ociepleniu się wody w okolicy Skagerraku (wiosną i jesienią) rybacy notują duże połowy śledzi z gatunku matiasów.

MIŁOŚĆ SZEIKA

483 żonę nabył w ostatnim czasie Ahmed ben Szade, 96-letni szeik w Arabii południowej.

PAPUGI NA KURSIE

Kurs mówienia dla papug zorganizowała ostatnio jedna z nowojorskich stacji telewizyjnych. Aby się papugom zbytnio nie nudziło podczas wykładów, kurs urozmaica się specjalnie dobraną muzyką.

KONIEC KALORYFERA?

W Krakowie rozpoczęto budowę bloku mieszkaniowego, w którym zainstaluje się w miejscach kaloryferów specjalnego typu płyty grzewcze. Nowy system ogrzewania nie tylko zapewni jednolitą temperaturę w pomieszczeniach, ale również wyeliminuje wiele dotychczas wykonywanych prac przy zakładaniu instalacji.

GAZ I SAMOBOJCZY

Gazownia miejska w Bazyli zaopatruje mieszkańców w gaz nietrujący. Spowodowało to w rezultacie poważny spadek ilości samobójstw. (bro)



(Dokończenie)

Merrick, który razem z Frankiem prowadzi śledztwo w sprawie serii tajemniczych morderstw, wita na dworcu wujaszka, który przyjechał do niego z Australii. Przypadkowo staje się to okazją do ... ale nie uprzedzamy wypadków. Sprawa przybiera nieoczekiwany obrót — zapewne również dla Was, Czytelnicy ...

— Ktoś mnie kopnął! — sapnął wujaszek z oburzeniem. — Chyba jakiś duch! — rzekł Merrick. — Frank, niech pan spojrzy, co to takiego?

Frank poszedł za jego wzrokiem. Jeden z metalowych guzików płaszcza starszego pana wisiał na cienkiej nitce. Merrick wziął go do ręki.

— Flut! — gwizdnął z podziwu i rozejrzał się dokoła. — Frank! Tam, z tego pociągu!

Frank pędził już wzdłuż peronu, gdzie uciekało czerwone światło oddalających się wagonów.

— Ładnie mnie witacie! — burczał starszek. — Najpierw ktoś mnie kopie w niewidzialny sposób, potem ten twój przyjaciel ucieka bez pożegnania nie wiadomo gdzie!

— Ja — mamrotał Merrick — bardzo wujaszka przepraszam, ale ... tego ... Numerowy! — wrzasnął na całe gardło.

— Pojedzie wujaszek do domu, ja zaraz tam będę, duchem, tylko kupię coś, wie wujaszek, do wypicia. Świetnie sobie wypijemy!

Kiedy starszek, wciąż protestując, oddalił się w towarzystwie numerowego, Merrick rozwinął błyskawiczną działalność. Kilkunastu policjantów ruszyło biegiem przez tory. Po chwili zjawił się zdyszany Frank z kwaśną miną.

— Nic z tego... Ale czy pan jest pewny, Merrick?

— Tak mi się coś wydaje — mówił Merrick, wędrując z nisko zwieszoną głową po peronie. O, tutaj pan ma!

Frank z uwagą oglądał splaszczoną kulę.

— Ten sam kaliber — zauważył.

— To zaczyna już być sprawą rodzinną! — warknął Merrick.

— Prawdę mówiąc, byłoby to panu na rękę... Merrick skrzywił się.

— Ciekaw jestem, czy zachowałby pan wesołe usposobienie gdyby to pana usiłowano pozabawić wujaszka, nawet wtedy, gdyby był podobny do całego ogrodu zoologicznego! A pan czego tu szuka! Jak pan się tutaj przedostał?

Młody człowiek w okularach uchylił grzecznie kapelusza.

— Jestem z prasy, może to coś ciekawego?

— Jeszcze pana tu brakowało!

— A co to za fotografia? — pytał dalej młodzieniec, wskazując na zdjęcie starszka, które Frank w dalszym ciągu trzymał w ręku.

— Babela Szekspira w erze niemowlęcej! — wrzasnął Merrick. — No, niech pan znikaj!

— Widzę, że pan czytuje nasz dziennik — zwrócił się młodzieniec do Franka z tym samym niezmaconym uśmiechem.

Frank spojrział machinalnie. Trzymając w jednej ręce gazetę a w drugiej zdjęcie starszka, zbliżył się mimo woli do siebie.

— Merrick! — sapnął. — Popatrz pan tutaj!

— No?

— Czy w dalszym ciągu nie widzi pan żadnego podobieństwa? Tu, między tymi gośćmi i pana wujaszkiem?

— To mi się wybitnie nie podoba — rzekł Merrick chłodno. — Już raz prosiłem, aby dał pan spokój memu gościowi. Jest bogaty, to fakt, ale życzę mu najdłuższego zdrowia!

— Nie o to chodzi! — gorączkował się Frank. — Niech pan popatrzy i usiłuje myśleć spokojnie.

Merrick wziął niechętnie gazetę i zdjęcie. Nagle zaczął poruszać szczęką.

— Oni... — wyszeptał — ależ tak, oni wszyscy są łysi!

— Rozumie pan teraz? To stało się wtedy, kiedy pana hipopotam zdjął kapelusz, aby się ochłodzić!

Merrick spoglądał nieprzytomnie.

— Pan myśli, że naprawdę... Jakaś akcja pod hasłem „łysemu biada”, co? Nie posądzałem pana o taką fantazję!

— Dlaczego nie? — upierał się Frank. — Przecież pan nie przeczył kiedy mówiłem, że motyw mogą być zwariowane!

— A więc pan sądzi, że jakiś opętanie postanowił wystrzelać wszystkich łysych tego świata? A dlaczego nie — z przeproszeniem — rudych czy lekkoatletów? Albo szczerbatych jak ja, co?

— To przykre, że ten gość zdążył uciec — powiedział Frank. — Chyba zgadza się pan ze mną, że z okna tego pociągu oddano strzał, a huk wagonów zagłuszył go. Co według pana należy zrobić?

— Wypadałoby pilnować wujaszka — wrzasnął ramionami Merrick. — Albo przynajmniej kupić mu płyn na porost włosów. Przykro mi, Frank, ale chyba pójdę jeszcze do domu tego Mac Covisha.

O Adamie — tym od Ewy

Czy książka popularno-naukowa musi być krótka? Przeważnie tak się nam właśnie wydaje. Ale nie jest to reguła zasadnicza. To, co wciąga przeciętnego zjadacza chleba w skomplikowane problemy nauki, to przede wszystkim atrakcyjna i dostępna forma publikacji, forma, która spełnia zasadę: uczy, bawiąc.



Świadczy o tym książka autora niemieckiego — a raczej księ (662 strony) — Herberta Wentda pod przykrym tytułem „SZUKAŁEM ADAMA”. Nie dziwnego. Mimo, że tematem jej jest poważny problem naukowy — przebieg ewolucji form ludzkich — gawędziarski ton, obfity materiał anegdotyczny — biograficzny sprawiają, że zaledwie do niej zajrzemy — już jesteśmy pochłonięci lekturą.

Czytelnik razem z autorem śledzi długi, idący w miliony lat proces powstawania gatunku ludzkiego, poczynając od chwili, gdy ówczesnych kształtów stworzenia uczyły się stopniowo chodzić w postawie wyprostowanej i używać rąk. Autor się nie spieszy. Ma czas. Zanim czytelnik dowie się, że — w myśl naukowych hipotez — naprzód byli tzw. prokonsule, potem długo długo nic, a raczej to samo, potem rozwinęły się z nich małpudły posługujące się bronią, potem małpudły umiejące krzesać ogień, wreszcie — typy wczesnoludzkie, neander-talczyki, potem rasy: kromanińska i oriniacka, a wreszcie dzisiejsze europejskie rasy ludzkie; otóż zanim się czytelnik o tym wszystkim dowie, autor opowie mu tyle ciekawych historyjek, że ani się spostrzeże jak stał się już bogatszy o mnóstwo wiadomości. A wszystko w sumie stanowi cenny materiał poznawczy, dzieje głośnych badaczy i wielkich naukowców, dzieje

*) Herbert Wentd „Szukałem Adama” (tłum. z niemieckiego Teresa Berken). Warszawa 1960. Wyd. „Wiedza Powszechna”, cena 48,— zł.

— Dobrze — uśmiechnął się Frank. — Ja jednak spróbuję od tysiny.
— Radzę zacząć od szefa — powiedział zjadliwie Merrick. — z pewnością będzie zachwycony.

Nie bez strachu weszli do gabinetu. „Niech pan sobie wyobrazi, że musi pan gościć się tępa zyletka bez mydła, to będzie mniej więcej tak wyglądało” — powiedział Merrick. Ale w twarzy Bowelsa nie było nic groźnego. Miał minę niewyrażną, jak chłopiec przyłapanym w szpiarni. Frank odważnie uśmiech szefa, a potem przeniósł wzrok na biurko. Dłoń Bowelsa jak zwykle wystukiwała takt nieznaną piosenką; drugą trzymał nieruchomo, zwiniętą w kulkę, jakby ukrywał w niej jakiś przedmiot. Frank przez cały czas, w którym Merrick składał sprawozdanie, usiłował domyślić się, co to takiego może być. Ocknął się dopiero na głos szefa.

— No, panie Frank, a co pan mi powie?
Głos Bowelsa był już sztywniejszy. Widocznie to, co mówił Merrick nie zachwycało go. Frank nabrał oddechu jak pływak przed skokiem i jednym tchem wypalił swą łusą koncepcję. Palce Bowelsa zniechęciły się.

— Taak... — powiedział powoli. — Niech mi pan powie, Frank, czy ma pan zwyczaj, wychodząc z domu, kupować w kiosku gazetę?

— Oczywiście — zamrugnął Frank. — Tylko dziś bardzo się spieszyłem i...

— Chce pan powiedzieć, że dziś nie widział pan porannego wydania, czy tak? Natomiast ja nie miałem specjalnych powodów do zdenerwowania i jak zawsze kupiłem. Leży tam, na stoliku, niech pan rzuci łaskawie okiem.

Frank poszedł za jego wzrokiem. Nie potrzebował nachylić się by dostrzec tytuł biegnący na całą szerokość szpalet: „Czy łysym grozi zagłada? Nowa koncepcja policji!” Wykrzyknik na końcu tytułu dojrzał już w całej gamie kolorów.

— O tej nowej, zapewne rewelacyjnej koncepcji mogłem więc doowiedzieć się wcześniej, co, mówiąc nawiasem, nie wzbudziło we mnie entuzjazmu. Chodzi jednak o coś innego. Czy pan wie, Frank, co się dzieje w mieście? — Bowels mówił z coraz większym wysiłkiem. — Pytam się pana, gdzie pan pracuje? Niech pan nie spieszy się z odpowiedzią. W policji? A może jest pan przypadkiem agentem reklamowym, co?

— Nie rozumiem... — wyjąkał Frank. „Za sekundę trafi go szlag, to pewne” — przemknęło mu przez głowę. Zerknął ukosem na Merrika: przechylony do tyłu, ze znużoną miną liczył plamy na suficie.

— Czy pan wie — Bowels pochylił ku niemu swą olśniewającą łysinę — że w całym mieście po tej bombie nie można kupić ani grama płynu na porost włosów? Że fry-

ich pracy i przygód, które im się wydarzyły w czasie badań, boję, jakie musieli staczać dążąc wytrwale do znalezienia odpowiedzi na pytanie: skąd wywodzi się ród ludzki? Autor wprowadza czytelnika w barwny świat naukowy, pokazuje mu warsztat prac wykopaliskowych, kroczy tropami zamierzchłych czasów.

Z jakimż zainteresowaniem czyta się dowcipnie zatytułowane rozdziały: „Do diabła z gorylem”, „Groszkowe

dziwy w klasztornej ogrodzie”, „Małpi proces w Dayton” itp.

„Szukałem Adama” jest książką, która czytelnika w interesujący sposób wiele uczy, wywołuje w nim zainteresowanie ciekawą dziedziną nauki, która postawiła sobie za cel rozwikłanie tajemnicy pradziejów człowieka. (St. O.)

Na „treningu”...



LEPSZY ROWER NIŻ NIC...

Słońce, pogoda... W ruch idą motocykle, auta. Jak się podobnego środka lokomocji nie posiada — trzeba zadowolić się rowerem. Tym panom, trzeba przyznać, z „welo-cypedami” wiele do twarzy, a raczej... do figury.

CAF — fot. Lewicki

Inicjatywa — pomysły — tempo

Politechnika Poznańska pomaga Ziemiom Zachodnim

Tydzień Ziem Zachodnich obchodzony będzie na początku maja. Silne podkreślenie znajdą nasze związki z tymi ziemiami, zarówno historyczne, jak i współczesno-gospodarcze. Ale „Tydzień” to oczywiście tylko symbol. Celem jest przecież całoroczna, konsekwentna praca nad gospodarczym i społecznym wzrostem rangi Ziem Zachodnich w polskim organizmie państwowym.

Tak właśnie rozumie swoją działalność Politechnika Poznańska, która nie od święta, nie akcyjnie, lecz stale kontynuuje i pogłębia swoje kontakty z praktyką gospodarczą Ziem Zachodnich. Kontakty dotyczą przede wszystkim Zie-

lonogórskiego, tradycyjnie już ciężającego ku Poznaniowi i oczekującego od niego pomocy.

Pokazanie perspektyw

Mniej więcej rok temu pisaliśmy obszernie o początku tych kontaktów. Zjechał wówczas do Zielonej Góry senat Politechniki z licznym gronem specjalistów różnych dziedzin techniki i odbyło się spotkanie z kierownictwem partyjnym i państwowym województwa zielonogórskiego oraz przedstawicielami zakładów pracy. Przedstawiono sobie potrzeby terenu oraz możliwości Politechniki. Utworzono potem coś w rodzaju ekspozytury PP w Zielonej Górze, która miała zadanie zbierania tematów badawczych w tamtejszych zakładach pracy i przekazywania ich Politechnice. Instytucję tę jednak później zlikwidowano, gdyż zakłady i tak kontaktowały się bezpośrednio z uczelnią. Utrzymano natomiast do dziś punkt konsultacyjny szkolenia zaocznego.



Przed miesiącem uzgodniono z KW PZPR i NOT-em w Zielonej Górze nowe szczegóły współpracy. Naukowcy z PP omawiać będą poszczegól-

ne zagadnienia postępu technicznego w różnych zakładach pracy. Wygłoszą oni odczyty oraz poprowadzą seminarium. NOT przygotowuje te imprezy organizacyjne, wytypuje zakłady oraz zaprosi inne pokrewne zakłady. Konferencja będzie połączona ze zwiedzaniem zakładu oraz wymianą doświadczeń w danej dziedzinie. Przewidziano jeden wykład miesięcznie dla każdej dziedziny gospodarki. Kilka wydziałów PP proponowało już tematy, każdy po kilkadziesiąt. NOT przedyskutuje te propozycje, ich przydatność do miejscowych potrzeb i zatwierdzi lub wysunie inne.

W każdym razie chodzi tylko o nowość w technice, o pokazanie perspektyw rozwojowych dla poszczególnych dziedzin. Bieżące zagadnienia znajdą omówienie w dyskusji i wymianie doświadczeń. Start tej formy współpracy ma nastąpić w maju.



Inne, ciekawe prace prowadzi Katedra Ekonomiki i Organizacji Przemysłu PP wspólnie z Instytutem Organizacji Przemysłu Maszynowego w Warszawie. Mają one związek z zarządzeniem Ministra Przemysłu Ciężkiego, dotyczącym przygotowania organizacyjnego zakładów do poziomu umożliwiającego wprowadzenie nowych norm technicznych i nowych stawek płac. Chodzi o pomoc zakładom w tych sprawach. W kilku zakładach przeanalizowano już całokształt organizacji, od przygotowania produkcji, przez sam proces wytwarzania, gospodarkę materiałową itd. Wytknięto braki i zaproponowano sposoby ich usunięcia. Kontroluje się jednocześnie dalej stan zaawansowania proponowanych prac. Ostatnio badania takie prowadzono w Świebodzińskich Zakładach Urządzeń Termotechnicznych.

Wyważanie drzwi

Rzecz bowiem w tym, że wszędzie na Ziemiach Zachodnich istnieje w zakładach pracy pełen zapas, lecz młody i niedoświadczony materiał ludzki, brak zaś starych praktyków, którzy mogliby przekazać doświadczenia, chronić przed wyważaniem otwartych drzwi. W zakładach istnieje pewnego rodzaju organizacja naturalna, zamiast normalnej, opartej na przesłankach naukowych. Chodzi więc o to, by wielkie ambicje zawodowe jakiegoś młodego obserwatora wśród załóg fabrycznych nie były marnowane niepotrzebnie przy odkrywaniu zagadnień już dawno rozwiązanych.



Interesująco wygląda sprawa stypendiów fundowanych przez zakłady pracy w woj. zielonogórskim. Zgłoszenia przekroczyły wszelkie oczekiwania. W „Zastalu” wstępnie zaproponowano 35 stypendiów. W Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych — 12, w Lubuskich Zakładach Aparatów Elektrycznych „Lumen” — 20. Aż trudno uwierzyć, by takie ilości zo stały rzeczywiście zrealizowane.

Bieżącą pomoc PP zakładom pracy ułatwia komisja zleceń, która kwalifikuje zakres wspólpracy bezpośredniej w ramach tzw. gospodarstw pomocniczych PP. Każdy wydział przez komisję jest w stałym

kontakcie z zakładami pracy i odpłatnie rozwiązuje konkretne zagadnienia bieżące. Natomiast poprzednio wymienione formy współpracy mają charakter społecznej pomocy przemysłowi organizowanej przez PP i NOT.

Walka z czasem

Wszystkie te prace są niewątpliwie ogromnie pożyteczne i można się tylko cieszyć z ich przedsięwzięcia. Nie pokozi tylko jedna sprawa: czas ich realizacji. Stanowczo zbyt długo trwa uzgadnianie form współpracy, ustalanie tematyki i wprowadzanie w życie poszczególnych zamierzeń. Należałoby życzyć zarówno Politechnice jak i zainteresowanym zakładom i instytucjom na Ziemiach Zachodnich większego skoncentrowania uwagi i wysiłków na temple realizacji wysuwanych propozycji.

Mieczysław Skąpski

Drugie PKO

Najpierw kilka interesujących szczegółów.

Nasz przemysł okrętowy przewiduje oszczędności na samej tylko normalizacji blach okrętowych (w planie 1961 — 65 r.) na sumę 750 mln. zł. Przez znormalizowanie produkcji grzejników do centralnego ogrzewania zaplanowano oszczędności na 60 mln. zł. Przez znormalizowanie zwykłego klocka hamulcowego w wagonach kolejowych uzyskujemy tysiąc wagonów — 500 tys. zł oszczędności na materiałach i 750 tys. zł na przedłużeniu „życia” klocka.

Rocznie produkujemy w Polsce 4 miliardy formularzy różnego typu. Przez ich normalizację można zaoszczędzić papieru na 56 milionów zeszytów szkolnych, można zaoszczędzić pracy drukarzy — na 5 tys. książek.

Tak prosty zabieg normalizacyjny, jak ustalenie np. właściwych wymiarów opakowań (zwłaszcza opakowań eksportowych) pozwoli zmniejszyć u nas ilość typów opakowań z 4 tysięcy do 250. Dzięki temu przestrzeń w magazynie, na okęcie itd., może być i dwukrotnie lepiej wykorzystana, nie mówiąc o oszczędności na kosztach produkcji opakowań.

Normalizacja — jako zabieg porządkujący wymiary, wagę, właściwości produkowanych przedmiotów, ułatwiający lepsze skoordynowanie materiałów, części itd. jest „wszechobecna”. Można i należy ją stosować zarówno w produkcji węgla, jak i towarów spożywczych, w przemyśle maszynowym, tekstylnym, budownictwie (zwłaszcza). Obecnie na tle wzrostu zadań produkcyjnych i związanych z tym trudności surowcowo-materiałowych normalizacja domaga się szczególnie aktywnego potraktowania. Dlatego Ogólnokrajowa Narada Normalizacyjna która odbyła się 20—21 bm. w Warszawie poświęcona była włączeniu zadań normalizacyjnych w nadchodzącą pięcioletkę do obowiązkujących planów rozwoju techniki.

Dobrze postawiona normalizacja w procesie produkcji może przynieść w skali ogólnokrajowej miliardowe oszczędności w materiałach, surowcach i pracy ludzkiej. Może stać się dostojnym drugim PKO... Równocześnie normalizacja ułatwia w wysokim stopniu wprowadzanie procesów automatyzacji, ułatwia specjalizację produkcji a także prawdziwą kooperację. (API)



Niebezpieczna metoda

„Ściągnij spodnie, połóż się”. 6-letni synek państwa P. skrzywił buzię w płaczu, spojrzawszy wielkimi przerażenymi oczyma na ojca, który trzymał pas w ręku. Potem rozległy się uderzenia rzemienia i krzyk dziecka.

Ustawiczne bicie dziecka — to z jednej strony wpajanie kultu siły, a z drugiej — strachu i nieszczerości. Bywa też inaczej. W rodzinie wielodzietnej skupionej w zbyt ciasnej izbie, dzieci — jest ich pięcioro — hałasują, gonią się, wyrzucają sobie zabawki. Zdenierowana matka nie panując już nad sobą „rozdała” uderzenia komu i gdzie popadnie. Czy osiąga się tym sposobem

cel wychowawczy? Dziecko na ogół przyzwyczajone do licznych razów, nie wiedząc dobrze, za co dostało, nie będzie przez to lepsze.

„Czekaj, dostaniesz...”

I jeszcze jeden przykład. Mały 8-letni chłopiec zjeżdża w pędzie po poręczu. Wystraszona matka błaga, prosi, żeby zaprzestał. Bez skutku. I pada ostateczny wyrok: „Czekaj, przyjdzie ojciec do dostaniesz za swoje”. Chłopak, widząc, że je respekt do ojcowskiego pasa i przerywa zakazaną zabawę.

Czy argument użyty przez matkę, chociaż skuteczny w danej chwili, jest pedagogiczny? Wiadomo, słowa matki świadczą o jej bezradności, o której również wie dziecko przywykłe już do argumentu siły. Dlatego rodziciele swej wcale nie chce się podporządkować.

Gotowej recepty na wychowanie dzieci, jak wiadomo, nie ma. Wiele już mądrych słów pisali znawcy w tej dziedzinie. Bicie dzieci w wielu rodzinach jest nakazem dnia, niepisany prawem. Słyszysz się nieraz takie zdania: „Mnie rodzice pasa nie żalowali i wyrosłem na przyzwoitego człowieka”, albo „Sądzę, że trochę bicia nikomu jeszcze nie zaszkodziło, bo to i respekt wobec starszych uczy i wzmacnia charakter”.

A w domu?

W jednej z poznańskich szkół podstawowych chłopiec uderzył dziewczynkę w twarz. Nauczycielka, doświadczony pedagog, ostro zareagowała. Nie ograniczyła się tylko do ukarania ucznia (musiał przeprosić koleżankę, a o fakcie tym powiadomiono również rodziców), lecz przede wszystkim przeprowadziła pogadankę z uczniami. Wychowawczynie sięgnęła do źródła zła, pytając winowajcy: „Czy ciebie w domu biją po twarzy?” Chłopiec ze łzami w oczach potwierdził trafne przypuszczenie nauczycielki. Biła go babka. Przykład ten przytoczyłam nieprzypadkowo. Wiąże on się ściśle z zagadnieniem bicia dzieci w ogóle. Dziecko idzie w świat w przekonaniu, że wszelkie trudne sprawy załatwia się siłą. Ojciec, matka — to pierwsze autorytety dla potomstwa i swoim przykładem złym czy dobrym, wpajają dzieciom zasady życiowe, które

z kolei kształtują postawę dorosłego człowieka.

Wojenny przykład

Niedawno przeżyliśmy wojnę, najstraszniejszą, jaką zna historia ludzkości. Odczuliśmy na własnej skórze morze brutalności, nienawistnej dla nas siły brunatnego terroru. Jesteśmy pokoleniem, które winno jak najbardziej wystrzegać się metod siły. — Nie chcemy wykształcić społeczeństwa oswojonego z brutalnością.

Przytoczę charakterystyczny fakt z minionej wojny. Oddział partyzancki, działający na Ukrainie, w okolicach poleskich, zajął teren, na którym grasował wróg. Oczom przybywających tam partyzantów ukazały się zgłiszczą popało-nych zagród i trupy zmasakrowanych ludzi. W pogoni za sprawcami tej rzezi udało się partyzantom ich ująć. Partyzanci (syn i brat zamordowanych mieszkańców chutorów), zrozpaczeni i pełni nienawiści do krwawych oprawców, chcieli zastosować samosąd. Dowódca oddziału wziął jeń-

ców w obronę. Wówczas powstał problem czy słusznie robi.

Wtedy też usłyszałam mądre, pełne humanizmu słowa: „Nie możemy wychowywać społeczeństwa w atmosferze nienawiści, panowania przemocy i bezprawia. My z mocą właśnie walczymy.”

Kult siły? Nie!

Może odbiegłam cokolwiek od pierwotnego tematu, ale zrobiałam to celowo. Od niewinnego zdawałoby się — nawet w mniemaniu niektórych — pożytecznego uderzenia dziecka, w celach jakoby wychowawczych, do niezamierzonych zresztą wpajania kultu siły i brutalności niedaleka jest chyba droga.

Są metody wychowawcze inne, na pewno bardziej skuteczne i mniej niebezpieczne — znalezienie wspólnego języka z dzieckiem, postępowanie oparte na obustronnym zrozumieniu i zaufaniu, racjonalne stosowanie kar, że użyję słowa pokojowych. Jest to już osobny problem z dziedziny pedagogiki.

Lidia Janaskowa

Głos
Filmie



Wśród książek

Nakładem Państwowych Wydawnictw Szkolnych ukazały się **Nowe metody tworzenia powłok z tworzyw sztucznych**: (cykl: Nowa technika — zeszyt 28) Z. Kowalski str. 143 zł 19,—. Książka przeznaczona jest dla producentów, użytkowników i konstruktorów aparatury i urządzeń przemysłowych dla wytwarzania powłok z tworzyw sztucznych.

„ZIELONY BALONIK”

Ekipa Wytwórni Filmów Oświatowych pod kierunkiem reż. Stanisława Kokesza realizuje obecnie w Krakowie film o kabarecie literackim z okresu Młodej Polski — „Zielony Balonik”. Zdjęcia odbywają się w „Jamie Michalikowej”. Operatorem jest Jerzy Gatus. Opracowanie muzyczne filmu „Zielony Balonik” powierzono popularnemu piosenkarzowi „Pineski” — Zbigniewowi Kanczerowi.

CAF — fot. Szyperko

moje miasteczko



Ręka ołwarta czy zwinięta w pięść zawsze pozostaje ręką. Nie mamy więc żadnych skrupułów zamieszczając powyższe zdjęcie. Nasi sta- li Czytelnicy wiedzą, że czynimy to dla zadokumentowania, iż materiał do tej rubryczki czerpiemy z pierwszej ręki.

BRZECZWA DZIECIOM

Znany bajkopisarz i satyryk Jan Brzechwa po długiej przerwie znów powrócił do swej ulubionej formy — pisania bajek. Ostatnio spod jego pióra wyszła wzruszająca baśń współczesna pt. „W pewnym mieście”. Oto streszczenie utworu:

Autor przyjeżdża do obcego miasta na zachodzie i na każdym kroku spotyka się z dowodami niezwykłej grzeczności jego mieszkańców. W hotelu wszystko mu się podobało. W restauracji kelner był nad wyraz uprzejmy. W kawiarni autor zjadł świeże, chrupiące bułeczki, przypominające prawie — przedwojenne. W sklepie spożywczym nabył bez żadnej kolejki różną wędlinę, którą na dodatek zawiązano mu w papier i przewiązano sznurkiem. W sklepie z konfekcją ekspedientka długo dobierała mu odpowiednią koszulę, zmierzwiwszy przedtem z własnej nieprzymuszonej woli szyję klienta.

To wszystko, ale opowiedziane ze szczegółami, działało jak bajki — w pewnym mieście na zachodzie. Na zachodzie kraju oczywiście. Ścisłej mowy nie w Poznaniu.

Aczkolwiek dorośli nie biorą na serio treści bajek, mało jest nam, mieszkańcom Poznania, przeczytać coś podobnego. Zwłaszcza

na łamach tak poważnego organu, jak „Przegląd Kulturalny” (nr 16 — str. 5).

WAŻNE DLA RANGI

Przykro mi bardzo, ale siłą rzeczy wejść muszę w kompetencje kierowników działów informacyjnych pism poznańskich. Rzecz jest nie błaża i ma znaczenie dla tak ważnej rangi miasta, o co od lat się bijemy. Oto na skutek zaleceń lekarza, znany dramaturg krakowski, Roman Brandstaetter, którego sztuki grane są na scenach 54 różnych krajów — prze- nosi się na stałe do Poznania. Jestem zdania, że wiadomość ta zainteresuje naszych Czytelników. Skąd ją wzię-łem? Przeczajcie, tym razem nie z pierwszej ręki. Z drugiej. Ze szpalt „Dziennika Polskiego”.

Ale mogli to przecież zrobić wcześniej ode mnie wyżej wymieniani kole- dzy z działów informacyjnych...

CHLEBA NASZEGO...

Wcale się nie zdzi- wie, jeśli pewnego

pięknego poranka prasa reakcyjna na Zachodzie poda wiadomość, iż w Poznaniu za grube pieniądze nie można dostać zwykłej kromki chleba. Od dłuższego czasu usiłuję przekupić personel kilku barów mlecznych w Poznaniu, jak dotychczas — bezskutecznie. A cho- dzi mi o zwykłą rzecz: kromkę chleba z masłem do porannego mleczka. Nie ma. Nie prowadzi się. Jest za mało reflek- tantów i gąbry na- poczęto bochenek, nie ma gwarancji na jego skrojenie w czasie dnia...

Uchylam czoła przed zmysłem oszczędnościowym poznańskich handlowców i w imię dobra publicznego postanawiam zjadać rano ciagliwe, blade i wcale nie chrupiące bułki, o których, niestety, zapomniał napisać mistrz Jan Brzechwa!

mik

„TESTAMENT ORFEUSZA”

Jest to film abstrakcyjny znanego poety Jean Cocteau. Nierealne wizje mieszają się w nim ze snami poety, który zresztą sam gra jedną z ról, obok znanych aktorów Jean Marais i Yul Brynnera. Wyświetlony ostatnio na pokazie prasowym film odniósł ogromny sukces, zyskując sobie uznanie krytyki.

Na zdjęciu: Yul Brynner — w jednej ze scen filmu.

Fot. — CAF

Stanat
Nauki i Techniki

Preparat antyniegowy * Owady w niebezpieczeństwie * Telewizja pomaga w wierceniach * Przeciwsłoneczne szkło * Sztuczny pokarm

W Stanach Zjednoczonych ukazał się w sprzedaży preparat, który powoduje natychmiastowe topienie się śniegu i przy jego umiarkowanym opadzie pozwala utrzymać ulice w stanie wolnym od białych platków. Jak twierdzą producenci, preparat nie zawiera soli kuchennej, chlorku wapnia, czy różnych trujących składników i nie łączy się w związki z innymi materiałami.

Sposób użycia tego skutecznego środka jest bardzo prosty. Rozpryskany na powierzchni śniegu preparat roztopia kilkucentymetrową jego warstwę i chroni ją równocześnie przed zamrażaniem w ciągu 12 godzin. Stosowanie preparatu na jezdniach podczas spadania śniegu pozwala utrzymać je w stanie odśnieżonym przez okres, w którym normalnie zebrałaby się 20-centymetrowa warstwa. Nowy preparat ma również i inne zastosowanie, gdyż może być używany do odmrążania, jak również do chronienia przedtworzeniem się

osadu szronu na szybach okiennych, lustrach i okularach.

*

Jedną z londyńskich firm wypuściła obecnie na rynek farby w ośmiu kolorach pod nazwą „Lakil”, zawierające substancje owadobójcze dla owadów. Mucha lub komar, który usiadł na ścianie pomalowanej tą farbą, ginie natychmiast. Owadobójcze farby zostały już z powodzeniem wypróbowane w szpitalach i magazynach produktów żywnościowych.

*

Dzięki szybkiemu postępowi technicznemu w produkcji powstała obecnie możliwość wykorzystania telewizji do obserwacji zjawisk i przedmiotów w miejscach trudno dostępnych dla oka ludzkiego, np. na dużych głębokościach pod wodą i powierzchnią ziemi. To ostatnie stało się możliwe dzięki skonstruowaniu w Szwajcarii kamery telewizyjnej o niezwykle małych rozmiarach, która

umieszczona w górniczej sondzie wiertniczej pozwala na obserwację składu warstw geologicznych w wierconym otworze. Obraz telewizyjny wnętrza otworu przekazywany jest do znajdującego się na powierzchni ziemi odbiornika za pośrednictwem kabla.

*

WNRD wynaleziono nowy rodzaj szkła, które pod wpływem intensywnego światła słonecznego matowieje i staje się mleczno-białe. Z chwilą gdy natężenie światła słonecznego spada poniżej pewnego minimalnego poziomu, szkło odzyskuje normalną przezroczystość. Mimo, iż szkło przeciwsłoneczne miało być początkowo przeznaczone jedynie dla celów specjalnych, fachowcy niemieccy zamierzają wykorzystać je również do krycia dachów i innych celów w budownictwie.

*

Wielu uczonych nie przestaje interesować się zagadnieniem produkcji środków pokarmowych z surowców pochodzenia nierol-

niczego. Różne badania wykazały, że najłatwiej otrzymać można takie węglowodany, jak cukier i to z celulozy. Cukier ten jest łatwo przyswajalny i spożywać go można dziennie, bez szkody dla organizmu, w ilości 100 do 200 gramów.

Thuszcz jadalny wyrabiać można z olejów mineralnych, jednakże wiele trudności przysparza otrzymywanie białka, gdyż dotychczas nie zdołano go uzyskać w sposób syntetyczny. Uczeń pokładają jednakże wiele nadziei w roślinach wodnych, a mianowicie chlorellach, zawierających do 75 proc. białka. Przeprowadzone próby wykazały, że z białka przeznaczanego na hodowlę chlorelli otrzymać można ilość białka dziesięciokrotnie przewyższającą tę, którą daje plon zbóż uprawianych na takiej samej powierzchni ziemi.

Uczni zastanawiają się czy takie środki pokarmowe nie dałoby się wykorzystać m. in. do hodowli zwierząt bez zwiększenia obszarów przeznaczonych pod bazę paszową. (brd)

Jeszcze tylko tydzień!

Kiedy wielka, artystyczna wystawa fotograficzna „Rodzina człowiecza” szła przez kontynenty, towarzyszyły jej wszędzie nieprzebrane tłumy, oglądające z entuzjazmem olbrzymie dzieła fotografików z całego świata. W 37 państwach wystawę obejrzało ponad 7 milionów ludzi. Idea Steichena: „pokaż światu w obrazach fotograficznych prawdziwą ideę braterstwa, bo dramat życia jest wszędzie jednakowy bez względu na miejsce na naszej planecie i niezależnie od pigmentacji skóry”, znalazła wszędzie zrozumienie.

Dzięki wysiłkom polskich czynników artystycznych wystawa ta została sprowadzona do Polski i od szeregu miesięcy krąży po większych ośrodkach w kraju. Wszędzie spotkała się z wielkim uznaniem i wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. W Warszawie zwiedziło wystawę ponad 150.000 osób, w Krakowie 60.000, w Wrocławiu 60.000. Znaleźli się zapalczy, którzy — mimo olbrzymich kosztów organizacyjnych — ściągali wystawę do naszego miasta, gdyż sądzili, że i tu frekwencja zwiedzających zapewni zwrot wydatków. Mówiono o 100.000 widzów, a tymczasem — liczba zwiedzających przekroczyła dotychczas zaledwie 10.000 osób.

Spieszcicie zatem oglądać olbrzymie dzieła artystyczne, ekspozowane w hali nr 7 MTP. Wystawa będzie otwarta tylko do 1 maja, codziennie od godz. 11 do 19, a w niedzielę od 10. Wstęp 2 zł. Warto!!! [wr]

Fot. — J. Stanisławski



Jeźyce witają wiosnę...

Generalne porządki

Wiosna usposabia do odświeżania: cery, garderoby, mieszkania itp. Nic więc dziwnego, że Prezydium DRN Jeźyce poczuło również potrzebę odświeżania... tym razem całej dzielnicy. I słusznie. Ziarno do ziarnka, dzielnica do dzielnicy i może Poznań odzyska sławę najczystszej miasteczki w Polsce. Bo jeżeli nawet siłą tradycji ją posiada, to na pewno niezasłużenie.

Ale, wracając do Jeźycy, pracująca tam Komisja Sanitarno-Porządkowa zaproponowała program, który spodobał się mieszkańcom i chętnie włączyli się do jego realizacji. Powiedziano, że wszystkie wolne skwerki na placach, podwórach i ulicach muszą być obsiane trawą, przy czym Prezydium da nasioną trawę, a mieszkańcy pracę przy jej zasianiu. Chwyciło. W tej chwili na Jeźycach trwają roboty przy obsadzaniu zielenią 12 ulic. Najlepiej pracuje Komitet Blokowy osiedla przy Jeźycy — petli tramwajowej, którego mieszkańcy sięją trawę, sadzą krzaki i przygotowują 2 piaskownice dla dzieci. Ale to nie wszystko, co Jeźyce czynią na przyjęcie wiosny. Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych zobowiązał się wymalować 120 klatek schodowych. Komisja Sanitarno-Porządkowa zweryfikuje pod względem sanitarnym i estetycznym wszystkie kioski tej dzielnicy. Wydano też regulamin, ustalający obowiązki dozorców i lokatorów domów.

Jego nieprzestrzeganie będzie karane. Jednym słowem — wiosenne porządki na Jeźycach robi się na serio, a nie tylko dla odfajkowania akcji, jak to się często jeszcze u nas zdarza. (az)

Róg obfitości

Nie dziwnego, że Wielka Loteria Wiejska organizowana przez Związek Młodzieży Wiejskiej i ZSP, cieszy się coraz większym zainteresowaniem! Można bowiem — nabywając los w cenie 5 zł — stać się właścicielem jednej z 6.202 cennych nagród! Jak informuje nas Komisja Propagandowa WLW, losy loterii już można nabyć w kioskach „Ruchu”.

Od 24 bm. kiermasz książek

W ciągu trzech najbliższych tygodni, począwszy od 24 bm., uruchomiony zostanie przy zbiegu ulic Armii Czerwonej i Ratajczaka kiermasz książkowy. Organizatorami kiermaszu są — z okazji II Zjazdu ZMS — Komitet Miejski tej organizacji oraz „Dom Książki”.

Na placu znajdzie się 8 stoisk, z których jedno poświęcone będzie specjalnie prasie młodzieżowej — krajowej i zagranicznej. Dla kupujących zorganizowana zostanie loteria książkowa. (an)

Wyłączenie prądu

W związku z przeprowadzaniem remontu sieci niskiego napięcia u zbiegu ulic Ułańskiej i Grunwaldzkiej oraz na Zegrzu, 25 bm. nastąpi wyłączenie prądu w godz. od 8—15 dla ulic: Ułańskiej, Dziadośzkiej, Lubuskiej, Obrotowej i Rzezańskiej.

Dziś w tych samych godzinach, prądu zostaną pozbawione gospodarstwa i domy w Luboniu, Żabikowie Świerczewie i Fabianowie. (na)

Kasy Oszczędności służą społeczeństwu

nowinki KULTURALNE

W KLUBIE „OD NOWA”

...odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godz. 19, wieczór autorski poety Ryszarda Daneckiego. Wiersze recytować będzie Anna Hetmańska, aktorka Studenckiego Teatru Dramatycznego. O godz. 20 natomiast, bywalcy Klubu spotkają się z czołowym polskim aktorem teatralnym i filmowym Gustawem Holoubkiem. (c)

„W RYTMIE JAZZU”...

...to tytuł imprezy, która 25 bm., o godz. 19, odbędzie się w Kawiarni „W-Z”. Wystąpią: orkiestra K. Renza, artyści Operetki — Jadwiga Kurzewska i Marian Pokrzycki oraz artysta Teatru Polskiego H. Olszewski (humor). (na)

WIECZÓR PROZY

Kolejne spotkanie poznańskiej grupy literackiej „Swanewit” z publicznością wypełni wieczór prozy Witolda Zygalskiego. Autor, którego powieść fantastyczna pt. „Krater czarnego snu” pojawił się — o czym już informowaliśmy — wkrótce na półkach księgarskich — czytać będzie swoje najnowsze utwory prozatorskie. Będzie to m.in. fragment przygotowywanej do druku drugiej powieści. Wieczór odbędzie się 25 bm. o godz. 18, w sali Pałacu Działyńskich. (ch)

Pracownicy poszukiwani

Kandydatów na stanowiska dyrektorów, głównych inżynierów, głównych księgowych oraz zastępcę głównego księgowego poszukuje Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw Budownictwa Terenowego w Zielonej Górze, ul. Wyspiańskiego (baraki). Kwestia mieszkalna do omówienia. Warunki pracy według układu zbiorowego pracy w budownictwie. K2432

Krawca konstruktora (krojeckiego) na okrycia damskie i męskie zaangażuje do Laboratorium Przedsiębiorstwa — Poznańskie Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja, ul. Woźna 21. K2549

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca

Pracownika na stanowisko wojewódzkiego inspektora kulturalno-oświatowego poszukuje się. Praca terenowa. Reflektuje się na dobrego organizatora z praktyką. Reflektanci z wyższym lub średnim wykształceniem przesyłają pisemne zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw pod adresem Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla 48695g.

Pomoc domowa dochodząca do jednej osoby dorosłej i dziecka potrzebna. Promienista 22a Eysymont. 48672g

Potrzebna zaraz pomoc do dziecka, rodzina lekarska. Warunki dobre. Barbara Stajgis, Poznań, Dąbrowskiego 46 m. 8. 48734g

Fryzjerka damska potrzebna zaraz. Garbaczewski, Brzeg n. Odrą, Marchlewskiego 5, woj. opolskie. 48787g

Gospośia potrzebna. Poznań, Czerwonej Armii 26 m. 21. 48828g

Bielizniarka wykwalifikowana (ze świadectwem ukończenia Szkoły Zawodowej) potrzebna. Dobre wynagrodzenie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 48859g.

Pomoc domowa stała przyjmie zaraz lekarz. Solna 1, I piętro. 48883g

Pomoc do dzieci potrzebna. Warunki dobre. Dzielnicyńskiego 82 m. 8. 48923g

Sprzedaż

Sprzedam motocykl WFM, stan bardzo dobry. Poznań, Szewska 12 m. 1, sutereny. 48854g

Sprzedam samochód „Syrena”. Poznań, ul. Traugutta 38. 48824g

Motocykl WFM, części DKW 125 sprzedam. Poznań, Dominikańska 7 m. 6, tel. 536-97. 48853g

Sprzedam samochód „Mi-Krus” jak nowy. Poznań, Jeźyce, Piękna 38. 48866g

Sprzedam bagażówkę nośność 1200 kg w bardzo dobrym stanie, balans naciś 15 t., tokarnię 1 m toczenia półnorton. Poznań, tel. 624-97. 48719g

Cegły z rozbiórki dostarczę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 48781g.

Rower z motorkiem niemieckim na łańcuch, mało używany sprzedam. Małeckiego 5 m. 24. 48733g

Pianino amerykańskie marki Steinway, stalowa płytka, sprzedam. Bydgoszcz, Grudziądz 1 m. 1. 47863g

Przycepe dłużycową nośność 15 ton sprzedam. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 48765g.

Sprzedam samochód osobowy marki „Skoda”, typ 1102, czterodrzwiowy. Poznań-Wola, Czarnkowska 5. 48786g

100 samochodów i motocykli poleca Biuro Handlowe, Czajca 2, telefon 847-56. Uwaga: biuro czynne również w niedzielę, godz. 9—17. 48876g

Sprzedam samochód IFA 8. Oglądać: niedziela, o godzinie 9—14, Kraszewskiego 12 m. 3. 48888g

Lokale

Krotoszyn — rynek! Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia, łazienka, z wygodami zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 48529g.

Lokalu na warsztat ślusarski od 40—50 m² spieszenie poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 48892g.

Zamienię pokój z kuchnią, na samodzielny pokój, Czechosłowacka 89 m. 1. 48667g

Inżynierów mechaników, ślusarzy narzędziowych, ślusarzy maszynowych, frezerów oraz robotników do transportu wewnętrznego przyjmą zaraz Zjednoczone Zakłady Rowerowe Zakład nr 7 w Poznaniu, ulica Serbska. K2489

Robotników niekwalifikowanych, betoniarzy, operatorów sprzętu budowlanego (dźwig SBK, suwnice), kobiety na operatorów wózków akumulacyjnych — możliwość zdobycia zawodu — na dobrych warunkach pracy — przyjmą Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „Pozbet” w Poznaniu, ul. Dziekańska za Katedrą. Przyjmujemy dojeżdżnych do 20 km od Poznania. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr. K2562

Dnia 20 kwietnia 1960 r. zmarł śmiercią tragiczną, nasz najdroższy syn i brat, przeżywszy lat 14, śp.

Jerzy Blüge

uczeń Liceum im. K. Marcinkowskiego. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Junikowie. W głębokim smutku pogrążona RODZINA. Poznań, Szamarzewskiego 56. 48907g

Pograżonemu w nieutulonym żalu i smutku Ojcu Dyonizemu Blüge oraz całej Rodzinie z powodu tragicznej śmierci Syna, śp.

JERZEGO BLÜGE

wyrazy serdecznego współczucia

przesyłają Koledzy Współpracownicy z SPÓŁDZIELNI PRACY „LABORATORIUM ODZIEŻOWE” W POZNANIU 48903g

Dnia 21 kwietnia 1960 r. zmarł nagle długoletni członek naszego Cechu, śp.

Ignacy Łoza

mistrz stolarski. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godzinie 17 z kaplicy nowego cmentarza w Swarzędzu. Cześć Jego pamięci! CECH STOLARZY SWARZĘDZKICH W SWARZĘDZU 48920g

Dnia 18 kwietnia 1960 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 35, mój jedyny brat, śp.

Tadeusz Kostecki

Pogrzeb odbył się dnia 21 bm., w Szczecinie. Dnia 21 kwietnia 1960 r. zmarła po dłuższej chorobie, opatrzone Sakramentami św., moja ukochana matka, nasza droga teściowa i babcia, śp.

Józefa Kostecka

z domu Borowiak. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godzinie 16 z Szpitala w Wągrowcu, na cmentarz Farny. W smutku pogrążona RODZINA. Poznań, Dąbrowskiego 15. 48864g

Dnia 23 kwietnia 1960 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone kilkakrotnie Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 85, śp.

Anna Lisiecka

Msza św. żałobna za duszę drogiej Zmarłej odprawiona zostanie we wtorek, 26 bm., o godzinie 7 w kościele Św. Rocha. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej na Zegrzu.

W ciężkim smutku pogrążona RODZINA

Poznań, Warszawa, Szczecin, Westerholt (Niemcy). 48922g

Dnia 22 kwietnia 1960 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św., nasz najukochańszy i najtroskliwszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67, śp.

Józef Nowicki

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Msza św. odprawiona zostanie we wtorek 26 bm. o godz. 7.30 w kościele Św. Anny przy ul. Matejki.

W ciężkim smutku pogrążeni SYNOWIE, SYNOWE, WNUKI

Poznań, Matejki 47. 48897g

Dnia 21 kwietnia 1960 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., nasza najlepsza, do ostatniej chwili troskliwa, całym sercem ukochana matka, siostra, ciocia, babcia i prababcia, śp.

Z WEINRAUDERÓW

Antonina Rypińska

przeżywszy lat 89. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 25 bm., o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarza parafialnego na Jeźycach.

W smutku pogrążona CÓRKI, SIOSTRA I RODZINA

Poznań, Wawrzyńska 9, Znin, Łódź. 48877g

Olimpiada od... kuchni

Igrzyska - to nie tylko sport

Igrzyska Olimpijskie, to nie tylko sprawa przeprowadzenia zawodów, ich zareklamowania, sprzedaży biletów itp. spraw technicznych.

Każda Olimpiada nastrocza coraz więcej trudności, gdyż ustawicznie wzrasta ilość starających się zawodników. Rzymianie nie głowią się jak znaleźć po mieszczeniu dla ponad 100 tysięcy turystów.

Hotele i pensjonaty mogą pomieścić zaledwie 30 tysięcy osób. Gdzie znaleźć kwatery dla pozostałych?

Myśli się o kwaterach w kościołach, klasztorach, w wagonach sypialnych, dużych namiotach itp. Czy to jednak rozwiąże ten trudny problem?

Problemem również jest nieumiejętność w kwestii wyżywienia. Nie chodzi tu o turystów; ci we własnym zakresie muszą zaspokoić swoje żołądki. Idzie o sportowców, których do Rzymu przyjeżdża przypuszczalnie prawie 7000. Reprezentować będą oni ponad 80 państw wszystkich kontynentów.

WIOSKA CZY MIASTO?

Jakkolwiek przyjęła się nazwa wsi olimpijskiej, to raczej stosowna byłaby nazwa miasteczka olimpijskiego.

7000 mieszkańców, to przecież znacznie więcej, niż duży miasteczko. Rozbrzmiewać tutaj będzie około 60 różnych języków.

Organizatorzy zdają sobie sprawę, że zjadą tu ekspedycje, w których znajdą się przedstawiciele różnych wyznań. Wielu członków takiej ekspedycji okaże się zwolennikami diety wegetariańskiej, inni przestrzegają bardzo surowych zasad kuchni mahomekańskiej itp.

KŁOPOTY SZEFA KUCHNI

Szef kuchni wioski olimpijskiej odpowiedzialny jest więc za to, by dla każdej na-

rodowości przygotować odpowiednie racje.

Zresztą wiele ekip, w tym także reprezentacja Polski, będą miały własnych kucharzy. Chodzi o to, by nie powtórzyła się znana olimpijska historia z kotletem Nojego.

Ilu będzie zatrudnionych kucharzy we wiosce olimpijskiej w Rzymie? Chyba więcej niż w Melbourne, gdzie było ich 180 dla 6.500 mieszkańców wioski.

W różnych krajach obowiązują inne niż we Włoszech porządki posiłków. Nie wszyscy zawodnicy kończą będącymi o jednolitym czasie. Zapaśnicy, czy bokserzy muszą zachować wymaganą wagę, muszą jadać po późno ukończonych zawodach, nawet po północy. Posiłki w wiosce olimpijskiej muszą być tak zorganizowane, aby żaden ze sportowców nie musiał udać się na spoczynek bez jedzenia.

Tak, Olimpiada to nie tylko sport...

T. P.

nasze małe olimpiady

Rok 1949

W IV Małej Olimpiadzie, która odbyła się 24 kwietnia na stadionie przy Drodze Dębińskiej, oprócz lekkoatletów, kolarzy, modelarzy, wzięli udział także gimnastyści (wielki pokaz pod kierownictwem p. Radziejewskiego) bokserzy (m. in. odbyła się atrakcyjna wówczas walka Cebulak - Grzelak) zapaśnicy, ciężarowcy oraz motocykliści.

W zawodach lekkoatletycznych, których starterem był „król starterów” p. Sienkiewicz, brali udział reprezentanci 49 klubów z 8 województw.

Na honorowej liście zwycięzców biegów przełajowych o puchar wędrownego redakcji „Głosu” zapisał się: w biegu głównym Alfons Piotrowski z Drukarza Poznań, w biegu pań — Genowefa Cieślakówna (po raz drugi), w biegu juniorów — Poselt Boruta Zgierz, w biegu starszych panów — Grygolewicz Wacław (po raz drugi).

kl. Nieco lepiej reprezentowała się drużyna poznańska. Gra szybka i ciekawa.

PIAST (GLIWICE) — POLONIA (ŚRODA) 1:2 (0:0)

Lekką przewagę mieli zwycięzcy, dla których obie bramki zdobył, dobrze dysponowany, Nowaczyk. Punkt honorowy dla jednastki śląskiej uzyskał Hordeczny.

START (GNIEZNO) — MKS (GNIEZNO) 3:0 (2:0)

Mistrz Polski zagrał poniżej swej formy, uzyskał jednak przekonywujące zwycięstwo nad swoim lokalnym rywalem. Bramki wady ze strzałów Marciniaka dwiema i Jana Flinika — jedna (p)

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Pechowiec”, Polonia — „Noc, kiedy przychodzi diabeł”; KALISZ — Stylowe: „Bulwar zachodzącego słońca”, Wolność — „Przekleci bracia”, Syrena — „Szkice węglem”; LESZNO — Panorama: „Mściciel z Larnie”; OSTROW — Roma: „Wspólny pokój”; SŁOŃCE — „Główna wygrana”; PIŁA — Iskra: „Milcząca gwiazda”, Lotnik — „Lunatyce”.

Radio

(NIEDZIELA)

PROGRAM II (Poznań)

7.20 — Program dnia; 7.40 — d. c. muzyki porannej; 8.10 — Koncert Orkiestry Dętej pod dyrykcją H. Bejmickiego; 9 — Ułubione melodie; 9.25 — Kronika studencka; 9.40 — Poznański Koncert Zyczeń; 10.30 — „Nowe nagrania”; 11 — Z cyklu: „Wybrane melodie”; 11.30 — Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 — Poranek symfoniczny — wykona Orkiestra Symfoniczna w Cleveland; 13.30 — „Historie nie z tej ziemi”; 13.50 — Koncert Zyczeń z Warszawy; 15 — Dla dzieci audycja słowno-muzyczna pt. „Jan Sebastian Bach”; 15.45 — Kwadrans walców — gra Orkiestra A. Sandera; 16 — Teatrzyk komiczny „Trzy razy ha”; 16.30 — Koncert chopinowski — wykonawca — J. Żurawlew — członek jury VI-go Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie; 17.05 — Audycja aktualna na tematy międzynarodowe; 17.25 — „Podwieczorek przy mikrofonie” z kawiarni „Stolica” w Warszawie; 18.50 — opr. Melachrino: Melodie francuskie; 19.05 — „Nowoczesna nauka” — rondo pieśniarskie; 19.45 — Melodie taneczne; 20 — Wyniki losowania 154 Pozn. Gry Ligi; 20.30 — „Koziołki”; 20.40 — Koncert Pozn. 15-ki Radiowej i jej solistów; 20.50 — Rewia piosenek; 21.20 — Muzyka taneczna; 22 — Ogólnop. wiad. sportowe; 22.30 — Gra Wrocławska Kwartet Rytmiczny; 22.50 — Muzyka taneczna.

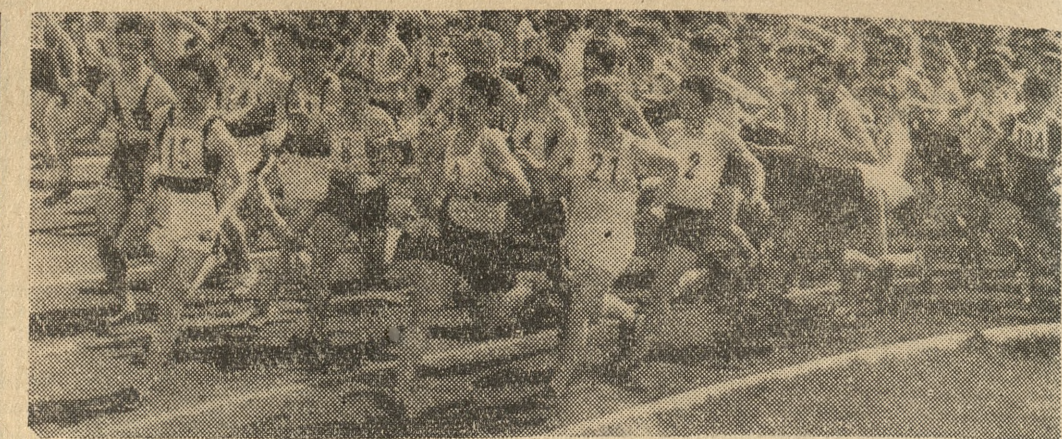
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17, 19, 21, 23.50.

(PONIEDZIAŁEK)

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimnastyka; 7.15 — Audycja dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”; 7.42 — Program dnia; 7.52 — Muzyka poranna; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Polskie melodie ludowe w wykonaniu Zespołu Ludowego PR; 9.10 — Gra Sekstet Polskiego Radia; 9.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy — wykład pt. „Film i Telewizja”; 10 — Poranny koncert kameralny; 11 — Mozaika instrumentalna; 11.30 — Przekrój mu-

zyczny tygodnia; 15.30 — Dla dzieci starszych magazyn geograficzny pt. „Obieżyświat”; 16 — Melodie ludowe z Podhala i Krakowskiego; 16.35 — Czeska muzyka rozrywkowa; 17 — Studencki PWSM przed mikrofonem; 17.15 — Śpiewa Chór Chłopięcy i Męski pod dyr. S. Stulgrosza; 17.52 — Poniedziałne remanenty sportowe; 17.55 — Kartki z historii muzyki; 18.35 — Muzyka i aktualn.; 19.05 — Co się wam najbardziej podoba w tej audycji; 19.35 — Ludwik van Beethoven: „Coriolan” Uwertura op. 62; 19.45 — Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia pod dyr. H. Debiha; 20.25 — „Od A do Z” — Encyklopedia artystyczna; 21.40 — Ułubione melodie; 23.05 — Z cyklu: Mistrzowskie wykonanie arcydzieł muzycznych — Wolfgang Amadeusz Mozart: V Koncert skrzypcowy A-dur; 23.33 — Muzyka taneczna.



popularności Małej Olimpiady „Głosu” niech świadczy powyższe zdjęcie przedstawiające ubiegłoroczny bieg przełajowy w konkurencji juniorów

Fot. — K. Przychodźki

Lekkoatleci AZS rozpoczęli sezon

Wczoraj na stadionie przy ul. Pułaskiego, lekkoatleci poznańskiego AZS-u, zawodami kontrolnymi otwarli tegoroczny sezon. Chyba żaden klub w Poznaniu nie może pochwalić się taką ilością zawodników. 120 osób na zawodach wewnętrznoklubowych, to cyfra imponująca. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, uzyskano kilka dobrych wyników. W dysku Wachowski rzucił na odległość 48,45 m, a dalsze dwa rzuty ponad 50 m, niestety, spalił. W biegu na 100 m mężczyzn Majewski i Kotliński mieli po 11 sek. Na uwagę zasługuje wynik 13-letniej Patyny, która skoczyła powyżej 135 cm. W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

Kobiety: 100 m — Woźniak 12.6 przed Ciastowską 12.7, w skoku wwyż także Woźniak przed Ciastowską, obie po 145 cm, w dysku — Witówna 27.29.

Mężczyźni: 200 m pl — Majewski 26.2, tyczka — Luty (Warta) — 385 cm przed Przybylskim 375 cm, w skoku w dal — Kruger (Warta) — 6.71. Antkowiak z AZS-u miał poza konkursem 682 cm. (Stał)

Jak przedłużyć sezon w koszykówce?

Obecny poziom sportu wyczynowego podniósł się bardzo wysoko, w stosunku do lat ubiegłych, a zwłaszcza przedwojennych. Zawodnik chcący utrzymać dobrą międzynarodową klasę, musi trenować co najmniej 4 lub 5 razy w tygodniu i to prawie przez cały rok. I obojętnie czy dany zawodnik reprezentuje sport indywidualny, czy też jest piłkarzem, siatkarzem lub koszykarzem. Zajmijmy się na chwilę koszykówką, tą niewątpliwie piękną dyscypliną i tak bardzo popularną w Polsce, a zwłaszcza w Poznaniu. W ciągu sezonu sale naszego miasta nie są w stanie pomieścić wszystkich entuzjastów koszykówki. Niestety, sezon kończy się u nas bardzo szybko.

Nie można się dziwić Amerykanom i Rosjanom, że mają tak dobre wyniki w tej dyscyplinie; ich drużyny grają i trenują intensywnie przez cały rok. A u nas, kiedy w lutym kończą się rozgrywki ligowe, to do początku nowego sezonu we wrześniu lub październiku drużyny I i II-ligowe zapadają w sen letni. Owszem, zdarza się, że niektóre drużyny wyjeżdża-

ją za granicę, ale są to raczej sporadyczne wypadki. Można by dodać jeszcze, że odbywają się obozy kadry narodowej, ale czy piętnaście kobiet i piętnaście mężczyzn, to już cała polska koszykówka?

Czy jest na to rada? Myślę, że w związku z likwidacją II ligi koszykówki można by powiększyć I ligę żeńską i męską. Kobiety np. mogłyby grać w grupie 12 drużyn, a I liga męczyzna liczyć by mogła nawet 16 zespołów. Wtedy sezon powiększony byłby do czterech miesięcy, a to zmuszałoby zespoły do wcześniejszego rozpoczęcia przygotowań do rozgrywek. Poza tym, konieczna jest wznowić rozgrywki o Puchar Polski. Ta niewątpliwie godna pochwale impreza pozwoli na dłuższe utrzymanie formy zawodników, a słabszym drużynom umożliwi choć raz w roku zmierzyć się z najlepszymi zespołami w kraju.

Poza tym istnieją duże możliwości rozgrywania spotkań i turniejów towarzyskich. Jest tyle okazji jak np. wszystkie święta. Nie muszą to być wale, długie i kosztowne turnieje. Wszystko można załatwić w ciągu jednego dnia: rano eliminacje, a wieczorem finały. Odpowiednich kroków oczekujemy przede wszystkim od Poznańskiego Okręgowego Związku Koszykówki i od zainteresowanych klubów, które w własnym interesie powinny zjednoczyć swoje wysiłki.

Maciej Stabrowski

Kwiecień	Imieniny
niedziela	Grzegorz, Aleksandra
24	
poniedz.	Słońce:
25	wsch.: g. 5.47 zach.: g. 19.58

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Madame Butterfly” (koniec ok. g. 22)

POLSKA — ul. 27 Grudnia — g. 19 — „Faust” (koniec ok. g. 22.10)

NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 — „Nie ma sprawiedliwych” (koniec ok. g. 22)

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 — „Fajerwerk” (koniec ok. g. 22)

SATYRA — ul. Armii Czerwonej g. 20 — „Kobieta jest diabłem” (koniec ok. g. 22.15)

MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11 — „Tomcio Paluszek”, g. 16.30 — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin”

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Uczeń diabła”

GNIEZNO — „Panna Maliczewska” (PONIEDZIAŁEK)

W POZNANIU:

OPERETKA — ul. Niezłomnych — g. 19 — „Fajerwerk” (koniec ok. g. 22)

Pozostałe teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — Orkiestra symfoniczna SŁUPCA — „Panna Maliczewska”

Kina

(NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK)

W POZNANIU I W POWIECIE:

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 10, 13 — „Wszystko o Ewie”; g. 16, 18, 20 — „Miasteczko”; poniedz. — g. 12.15, 15, 17.45, 20.30 — „Wszystko o Ewie”

BAŁTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Kawaler króla Jegomości” (franc.-włoski, 16 l.)

CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Pan Anatol szuka miliona”

poniedz. — g. 15, 17.30, 20 — „Inspekcja Pana Anatola”

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 15, 17.30, 20; poniedz. — g. 15, 17.30 — „Krzyk” (włoski, 18 l.)

GWIAZDA — al. Marcinkowskiego — g. 10, 11, 12, 13, 14 — Bajki, g. 15.30, 18, 20.15 — „Mozart”; poniedz. — g. 15.30, 18, 20.15 — „Ich wielka miłość” (USA 18 l.)

HUTNIK (Antoninek) — g. 12.30 „Wraki”; g. 14.50, 16.45, 19 — „Siostry” I seria; poniedz. — nieczynne

MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — poniedz. od g. 15 — „Zezowate szczęście” — (polski 18 l.)

MALTA (Śródkka) — g. 10, 11, 12 Bajki, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15 — „Spotkamy się w niedzielę” — (polski 18 l.); poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Dzieje miłości” (franc. 16 lat)

MINIATURKA — ul. Chełmońskiego — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — poniedz. od g. 15 — „Córeczka” (ang. 16 l.); poniedz. g. 15.45, 18, 20.15 — „Rywal przy kierownicy” (NRD 12 l.)

OSIEDLE (Dębica) — g. 16, 18, 20 — „Tysiąc talarów” (polski 10 l.); g. 16, 18, 20 — „Ludzie z 39 brygady” (węgierski 14 l.)

PANCERNIAK (Gołecin) g. 10 — Bajki, g. 11 — „Wielka przygoda” (szwedzki); g. 15, 17.30, 20 — „Gorzyki ryż” (włoski, 18 l.); poniedz. g. 17.30 — „Opowieści Hoffmana” — (ang. 18 l.)

PIAST (Staroleka) — g. 15 — „Warszawska Syrena” (polski); g. 17, 19 — „Meksyk w ogniu” (meks. 16 l.); poniedz. — nieczynne

RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — poniedz. od g. 15.30 — „400 batów” (franc. 18 l.)

RUSALKI (Swarzędz) — g. 14 — Bajki, g. 15, 17.30, 20 — „Winchester 73”; poniedz. — nieczynne

SCALA — ul. Krauthofera — g. 10.30, 11.30 — Bajki, g. 16, 18, 20 — „Cafe pod Minoą”; poniedz. — g. 16, 18, 20 — „Szerszeń” (radz. 12 lat)

TECZA (Włda) — g. 11, 12.15 — Bajki, g. 14, 16, 18, 20 — „Kłopotliwy wnuczek” (USA 16 l.); poniedz. od g. 16 — „Sombro”, g. 18, 20 — „Zdrada” (czeski 18 l.)

TARGOWE — nieczynne

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12, 13 — Bajki, g. 14, 16, 18, 20 — „Falszery” (czeski, 16 l.); poniedz. — g. 14.30, 17 — „Opowieść o Leninie”

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 — Bajki, g. 15, 17, 19.30 — „Awantura o Basie” (polski 7 l.); poniedz. od g. 17 — „Tajemnice alkowy” (franc. 18 l.)

WRZOSY (Mosina) — g. 14.30 Bajki, g. 15.30, 17.45, 20 — „Gwiazdy” — (bułg. 16 l.); poniedz. — nieczynne

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 17, 19.15 — „Zemsta za grobu” (franc. 18 l.); poniedz. — nieczynne

ZNICZ (Lubon) — g. 14 Bajki, g. 16, 20 — „Letni sen” (szwedzki 16 lat); g. 18 — „Obcy w domu” (francuski 16 l.); poniedz. — g. 19.30 — „Letni sen”

Polska prowadzi 2:1

Po drugim dniu meczu tenisowego, Polska — Rumunia o Puchar Davisa, nasi tenisiści prowadzą 2:1. W sobotę odbyło się dokończenie spotkania: Gasiorek — G. Viziru oraz rozegrano grę podwójną.

Rumun Viziru, rozstrzygnął piątego seta na swoją korzyść — 6:3 i ostatecznie zwyciężył Gasiorek — 6:3, 3:6, 6:3, 2:6, 6:3.

Polski debel: Piątek — Gasiorek, zwyciężył parę rumuńską — Tiriao — Georgescu w czterech setach: 5:7, 6:2, 6:4, 6:3. Najlepszym z tej czwórki był Gasiorek, siab natomiast zagrał Piątek.

PAP

Godz. 9 — Eliminacje do szermierczych mistrzostw Polski seniorów. Sala przy ul. Dzierżyńskiego (obok kina Tęcza); godz. 9.15 — Olimpia — Surma. Spotkanie piłkarskie juniorów. Boisko na Gołecinie; — Warta.

godz. 9.30 — Grunwald — Warta. Mecz piłkarski o mistrz. ligi juniorów. Boisko przy ul. Świerczewskiego;

godz. 10 — Otwarcie sezonu wioślarskiego. Przystań Klubu Wioślarskiego 04, al. Piastowska; godz. 11 — Otwarcie sezonu żeglarskiego w Kiekrzu i regaty o „Srebrną Kotwicę Kiekrza”. Przystań AZS;

— Otwarcie sezonu Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego. Przystań KS Warta przy ul. Wioślarskiej;

godz. 16 — Lech — Dyskobolia. — Mecz piłkarski o mistrz. ligi juniorów. Boisko na Dębcu;

godz. 17 — Surma — Polonia (Chodzież). Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A. Boisko przy Al. Reymonta;

— Warta — Cracovia. Towarzystwo piłkarskie. Stadion im. 22 Lipca.

KATOWICKA (NIEDZIELA) 18.10 — „Śpiąca królewna” — widowisko dla dzieci i młodzieży;